

GŁOS KUTNOWSKI

ORGAN WKŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

RÓK IV (VII)

SOBOTA 13 STYCZNIA 1951 ROKU.

Nr 12

Załoga ZPB im. Armii Ludowej

wzywa do współzawodnictwa o tytuł najlepszego zakładu w przemyśle włókienniczym na rok 1951

Schody wiodące do obszernej sali, położonej nad wątkarnią ZPB im. Armii Ludowej, dudniły bez przerwy krokami setek robotników. Pięty się do góry stare tkaczki, pracujące tutaj już niejednym dziesiątkiem lat, żwawo przeskakiwały po kilka stopni, że ważne słowa padły na zebraniu. Szmer oczekiwania, niecierpliwości przechodził wśród zebranych. Wzrasta uczucie radosnego podniecenia...

MINOWEGO WYKONANIA PLANU ROCZNEGO.

Twardo, po robociarsku, wzywa do tego towarzyszy pracy tkaczka Maria Maroszek — obecnie instruktorka.

— Nie damy się, towarzysze. Podnieśmy wydajność naszej pracy. Cała nasza tkalnia przystąpiła już do współzawodnictwa o zwiększenie wydajności. Socjalistyczne współzawodnictwo pracy, poprowadzi nas do zwycięstwa!

Z pomocą załozde w wykonaniu jej zobowiązań przyjdzie administracja zakładów. Tow. Rogoziński w jej imieniu przyrzeka stosować wszelkie usprawnienia i ułatwienia, aby inicjatywa robotników mogła się rozwinąć szeroko i pomyślnie, aby skutecznie mogli oni walczyć o plan, o pokój, o socjalizm.

I znów wybuchają na sali okrzyki. Na cześć pokoju, na cześć Wielkiego STALINA, Wodza światowego obozu pokoju, na cześć Prezydenta BIERUTY.

Gdy przedstawiciel rady zakładowej odczytuje tekst rezolucji, zebrani słuchają z zapartym tchem. Takie właśnie postawił przed sobą za dania. W ten właśnie sposób rozpoczynają nowy rok.

Wszystcy jednomyślnie przyjmują rezolucję. Jeszcze kilka serdecznych słów tow. Simowej, słów, które zagrzewają do pracy, do walki i robotnicy opuszczają salę.

A druga zmiana już wcieliła w życie zobowiązania, jakie tutaj przed chwilą padły. W fabrycznych halach wykrywa się dzienny plan produkcyjny.

Wszystcy jednomyślnie przyjmują rezolucję. Jeszcze kilka serdecznych słów tow. Simowej, słów, które zagrzewają do pracy, do walki i robotnicy opuszczają salę.

A druga zmiana już wcieliła w życie zobowiązania, jakie tutaj przed chwilą padły. W fabrycznych halach wykrywa się dzienny plan produkcyjny.

Wyniki i sukcesy roku 1950, uzyskane przez nasze zakłady, noszące chlubną i zobowiązującą nazwę im. Armii Ludowej, zdobyły nam podziękowanie, uznanie i życzenia MARSZAŁKA POLSKI KONSTANTEGO ROKOSSOWSKIEGO. Życzenia MARSZAŁKA POLSKI zobowiązują nas również do dalszych wysiłków dla przedterminowego wykonania Planu 6-letniego, wzmoczenia gospodarczego i obronnego potencjału Polski, a tym samym zwiększenia udziału w dziele zabezpieczenia pokoju światowego.

Swiadomi historycznej roli i znaczenia Planu 6-letniego oraz możliwości jego przedterminowego wykonania

WZYMAMY ZAŁOGI WSZYSTKICH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO DO UDZIAŁU W SOCJALISTYCZNYM WSPÓLZAWODNICTWIE Z NAMI O TYTUŁ PRZODUJĄCEGO ZAKŁADU PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO.

Jako elementy i kryteria tego socjalistycznego współzawodnictwa wysuwamy:

1 100-procentowe wykonanie indywidualnych baz, jako podstawa do wykonania planów produkcyjnych.

2 100-procentowe i przedterminowe wykonanie okresowych planów produkcyjnych ilościowych, asortymentowych i jakościowych.

3 Obniżenie wskaźnika postojów.

4 Obniżenie wskaźnika braków produkcyjnych.

5 Podwyższenie udziału współzawodniczących indywidualnie i zespołowo.

6 Obniżenie wskaźnika nieobecnych.

7 Podniesienie poziomu higieny, bezpieczeństwa i kultury miejsc pracy.

8 Stosowanie w zakładach usprawniających i racjonalizatorskich systemów, wypróbowanych w Związku Radzieckim.

9 Podniesienie rentowności zakładów.

Jesteśmy przekonani, że nasze wezwanie zostanie podjęte przez wszystkie zakłady przemysłu włókienniczego, a ORZZ przeprowadzi przy końcu roku ocenę wyników.

Jesteśmy pewni, że współzawodnicząc o realizację budowy socjalizmu, ujawnimy i wykorzystamy istniejące jeszcze rezerwy i możliwości produkcyjne naszego przemysłu, a tym samym przyspieszymy WYKONANIE PLANU 6-LETNIEGO, budującego srebrny socjalizm w Polsce Ludowej, zapewniającego nam pokój i radosną przyszłość.

NIECH ŻYJE PREZYDENT RP, BOLESŁAW BIERUT!

NIECH ŻYJE WÓDZ ODRODZONEGO WOJSKA POLSKIEGO MARSZAŁEK POLSKI KONSTANTY ROKOSSOWSKI!

NIECH ŻYJE WÓDZ KLASY ROBOTNICZEJ CAŁEGO ŚWIATA I CHORAŻY POKOJU JÓZEF STALIN!!!

Wezwanie do załóg zakładów przemysłu włókienniczego

Wyniki i sukcesy roku 1950, uzyskane przez nasze zakłady, noszące chlubną i zobowiązującą nazwę im. Armii Ludowej, zdobyły nam podziękowanie, uznanie i życzenia MARSZAŁKA POLSKI KONSTANTEGO ROKOSSOWSKIEGO. Życzenia MARSZAŁKA POLSKI zobowiązują nas również do dalszych wysiłków dla przedterminowego wykonania Planu 6-letniego, wzmocnienia gospodarczego i obronnego potencjału Polski, a tym samym zwiększenia udziału w dziele zabezpieczenia pokoju światowego.

Swiadomi historycznej roli i znaczenia Planu 6-letniego oraz możliwości jego przedterminowego wykonania

WZYMAMY ZAŁOGI WSZYSTKICH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO DO UDZIAŁU W SOCJALISTYCZNYM WSPÓLZAWODNICTWIE Z NAMI O TYTUŁ PRZODUJĄCEGO ZAKŁADU PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO.

Jako elementy i kryteria tego socjalistycznego współzawodnictwa wysuwamy:

1 100-procentowe wykonanie indywidualnych baz, jako podstawa do wykonania planów produkcyjnych.

2 100-procentowe i przedterminowe wykonanie okresowych planów produkcyjnych ilościowych, asortymentowych i jakościowych.

3 Obniżenie wskaźnika postojów.

4 Obniżenie wskaźnika braków produkcyjnych.

5 Podwyższenie udziału współzawodniczących indywidualnie i zespołowo.

6 Obniżenie wskaźnika nieobecnych.

7 Podniesienie poziomu higieny, bezpieczeństwa i kultury miejsc pracy.

8 Stosowanie w zakładach usprawniających i racjonalizatorskich systemów, wypróbowanych w Związku Radzieckim.

9 Podniesienie rentowności zakładów.

Jesteśmy przekonani, że nasze wezwanie zostanie podjęte przez wszystkie zakłady przemysłu włókienniczego, a ORZZ przeprowadzi przy końcu roku ocenę wyników.

Jesteśmy pewni, że współzawodnicząc o realizację budowy socjalizmu, ujawnimy i wykorzystamy istniejące jeszcze rezerwy i możliwości produkcyjne naszego przemysłu, a tym samym przyspieszymy WYKONANIE PLANU 6-LETNIEGO, budującego srebrny socjalizm w Polsce Ludowej, zapewniającego nam pokój i radosną przyszłość.

NIECH ŻYJE PREZYDENT RP, BOLESŁAW BIERUT!

NIECH ŻYJE WÓDZ ODRODZONEGO WOJSKA POLSKIEGO MARSZAŁEK POLSKI KONSTANTY ROKOSSOWSKI!

NIECH ŻYJE WÓDZ KLASY ROBOTNICZEJ CAŁEGO ŚWIATA I CHORAŻY POKOJU JÓZEF STALIN!!!

Około miliona ton cukru wyprodukowaliśmy w tegorocznej kampanii

WARSZAWA (PAP). — Ostateczne obliczenia wyników bieżącej kampanii cukrowniczej, która zakończyła się w dniu 24 grudnia ub. roku wykazały, że przemysł cukrowniczy wyprodukował 955 tys. ton białego cukru. Plan wykonany został w 115 proc., zaś nadwyżka produkcji wynosi 128 tys. ton. W stosunku do roku ub. wyprodukowaliśmy o 210 tys. ton cukru więcej. W związku z tym przeciętna konsumpcja na głowę ludności przekroczyła dwukrotnie spożycie przedwojenne.

Na tak dodatnie wyniki wpłynęły przede wszystkim wysokie plony uzyskiwane przez plantatorów buraka cukrowego z 1 ha. Trudniwa opieka państwa, która przejawiała się w udzielaniu kredytów na nawozy i uprawę, w przydziałach wysoko kwalifikowanych nasion i w fachowej instruktorskiej pomocy, dała w wyniku podniesienie przeciętnych zbiorów buraka cukrowego z jedne-

go ha do 221 q. w stosunku do 180 q. z roku ub.

Z drugiej strony ruch współzawodnictwa wśród robotników cukrowni, który objął wszystkie fabryki, wpłynął na zmniejszenie strat przerobowych w cukrze, na podwyższenie przerobów dobowych, na zmniejszenie zużycia węgla i surowców pomocniczych.

We współzawodnictwie, w ogólnej klasyfikacji wysunęły się na czoło następujące cukrownie: w okręgu gdańskim — Kętrzyn, w okręgu lubelskim — Przeworsk i Strzyżów, w okręgu dolnośląskim — Jawor i Głogów, w okręgu opolskim — Ziąbice, w okręgu poznańskim — Szamotuły, w okręgu toruńskim — Heimica, w okręgu warszawskim — Izabelin i na Pomorzu Zachodnim — Szczecin.

Należy podkreślić, że w bież. kampanii cukrowniczej zaoszczędzono ok. 20 tysięcy ton węgla.

Wszystcy jednomyślnie przyjmują rezolucję. Jeszcze kilka serdecznych słów tow. Simowej, słów, które zagrzewają do pracy, do walki i robotnicy opuszczają salę.

A druga zmiana już wcieliła w życie zobowiązania, jakie tutaj przed chwilą padły. W fabrycznych halach wykrywa się dzienny plan produkcyjny.

Wyniki i sukcesy roku 1950, uzyskane przez nasze zakłady, noszące chlubną i zobowiązującą nazwę im. Armii Ludowej, zdobyły nam podziękowanie, uznanie i życzenia MARSZAŁKA POLSKI KONSTANTEGO ROKOSSOWSKIEGO. Życzenia MARSZAŁKA POLSKI zobowiązują nas również do dalszych wysiłków dla przedterminowego wykonania Planu 6-letniego, wzmocnienia gospodarczego i obronnego potencjału Polski, a tym samym zwiększenia udziału w dziele zabezpieczenia pokoju światowego.

Swiadomi historycznej roli i znaczenia Planu 6-letniego oraz możliwości jego przedterminowego wykonania

WZYMAMY ZAŁOGI WSZYSTKICH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO DO UDZIAŁU W SOCJALISTYCZNYM WSPÓLZAWODNICTWIE Z NAMI O TYTUŁ PRZODUJĄCEGO ZAKŁADU PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO.

Jako elementy i kryteria tego socjalistycznego współzawodnictwa wysuwamy:

1 100-procentowe wykonanie indywidualnych baz, jako podstawa do wykonania planów produkcyjnych.

2 100-procentowe i przedterminowe wykonanie okresowych planów produkcyjnych ilościowych, asortymentowych i jakościowych.

3 Obniżenie wskaźnika postojów.

4 Obniżenie wskaźnika braków produkcyjnych.

5 Podwyższenie udziału współzawodniczących indywidualnie i zespołowo.

6 Obniżenie wskaźnika nieobecnych.

7 Podniesienie poziomu higieny, bezpieczeństwa i kultury miejsc pracy.

8 Stosowanie w zakładach usprawniających i racjonalizatorskich systemów, wypróbowanych w Związku Radzieckim.

9 Podniesienie rentowności zakładów.

Jesteśmy przekonani, że nasze wezwanie zostanie podjęte przez wszystkie zakłady przemysłu włókienniczego, a ORZZ przeprowadzi przy końcu roku ocenę wyników.

Jesteśmy pewni, że współzawodnicząc o realizację budowy socjalizmu, ujawnimy i wykorzystamy istniejące jeszcze rezerwy i możliwości produkcyjne naszego przemysłu, a tym samym przyspieszymy WYKONANIE PLANU 6-LETNIEGO, budującego srebrny socjalizm w Polsce Ludowej, zapewniającego nam pokój i radosną przyszłość.

NIECH ŻYJE PREZYDENT RP, BOLESŁAW BIERUT!

NIECH ŻYJE WÓDZ ODRODZONEGO WOJSKA POLSKIEGO MARSZAŁEK POLSKI KONSTANTY ROKOSSOWSKI!

NIECH ŻYJE WÓDZ KLASY ROBOTNICZEJ CAŁEGO ŚWIATA I CHORAŻY POKOJU JÓZEF STALIN!!!

Jesteśmy przekonani, że nasze wezwanie zostanie podjęte przez wszystkie zakłady przemysłu włókienniczego, a ORZZ przeprowadzi przy końcu roku ocenę wyników.

Jesteśmy pewni, że współzawodnicząc o realizację budowy socjalizmu, ujawnimy i wykorzystamy istniejące jeszcze rezerwy i możliwości produkcyjne naszego przemysłu, a tym samym przyspieszymy WYKONANIE PLANU 6-LETNIEGO, budującego srebrny socjalizm w Polsce Ludowej, zapewniającego nam pokój i radosną przyszłość.

NIECH ŻYJE PREZYDENT RP, BOLESŁAW BIERUT!

NIECH ŻYJE WÓDZ ODRODZONEGO WOJSKA POLSKIEGO MARSZAŁEK POLSKI KONSTANTY ROKOSSOWSKI!

NIECH ŻYJE WÓDZ KLASY ROBOTNICZEJ CAŁEGO ŚWIATA I CHORAŻY POKOJU JÓZEF STALIN!!!

Jesteśmy przekonani, że nasze wezwanie zostanie podjęte przez wszystkie zakłady przemysłu włókienniczego, a ORZZ przeprowadzi przy końcu roku ocenę wyników.

Jesteśmy pewni, że współzawodnicząc o realizację budowy socjalizmu, ujawnimy i wykorzystamy istniejące jeszcze rezerwy i możliwości produkcyjne naszego przemysłu, a tym samym przyspieszymy WYKONANIE PLANU 6-LETNIEGO, budującego srebrny socjalizm w Polsce Ludowej, zapewniającego nam pokój i radosną przyszłość.

NIECH ŻYJE PREZYDENT RP, BOLESŁAW BIERUT!

NIECH ŻYJE WÓDZ ODRODZONEGO WOJSKA POLSKIEGO MARSZAŁEK POLSKI KONSTANTY ROKOSSOWSKI!

NIECH ŻYJE WÓDZ KLASY ROBOTNICZEJ CAŁEGO ŚWIATA I CHORAŻY POKOJU JÓZEF STALIN!!!

Jesteśmy przekonani, że nasze wezwanie zostanie podjęte przez wszystkie zakłady przemysłu włókienniczego, a ORZZ przeprowadzi przy końcu roku ocenę wyników.

Jesteśmy pewni, że współzawodnicząc o realizację budowy socjalizmu, ujawnimy i wykorzystamy istniejące jeszcze rezerwy i możliwości produkcyjne naszego przemysłu, a tym samym przyspieszymy WYKONANIE PLANU 6-LETNIEGO, budującego srebrny socjalizm w Polsce Ludowej, zapewniającego nam pokój i radosną przyszłość.

NIECH ŻYJE PREZYDENT RP, BOLESŁAW BIERUT!

NIECH ŻYJE WÓDZ ODRODZONEGO WOJSKA POLSKIEGO MARSZAŁEK POLSKI KONSTANTY ROKOSSOWSKI!

NIECH ŻYJE WÓDZ KLASY ROBOTNICZEJ CAŁEGO ŚWIATA I CHORAŻY POKOJU JÓZEF STALIN!!!

Jesteśmy przekonani, że nasze wezwanie zostanie podjęte przez wszystkie zakłady przemysłu włókienniczego, a ORZZ przeprowadzi przy końcu roku ocenę wyników.

Jesteśmy pewni, że współzawodnicząc o realizację budowy socjalizmu, ujawnimy i wykorzystamy istniejące jeszcze rezerwy i możliwości produkcyjne naszego przemysłu, a tym samym przyspieszymy WYKONANIE PLANU 6-LETNIEGO, budującego srebrny socjalizm w Polsce Ludowej, zapewniającego nam pokój i radosną przyszłość.

NIECH ŻYJE PREZYDENT RP, BOLESŁAW BIERUT!

NIECH ŻYJE WÓDZ ODRODZONEGO WOJSKA POLSKIEGO MARSZAŁEK POLSKI KONSTANTY ROKOSSOWSKI!

NIECH ŻYJE WÓDZ KLASY ROBOTNICZEJ CAŁEGO ŚWIATA I CHORAŻY POKOJU JÓZEF STALIN!!!

Jesteśmy przekonani, że nasze wezwanie zostanie podjęte przez wszystkie zakłady przemysłu włókienniczego, a ORZZ przeprowadzi przy końcu roku ocenę wyników.

Jesteśmy pewni, że współzawodnicząc o realizację budowy socjalizmu, ujawnimy i wykorzystamy istniejące jeszcze rezerwy i możliwości produkcyjne naszego przemysłu, a tym samym przyspieszymy WYKONANIE PLANU 6-LETNIEGO, budującego srebrny socjalizm w Polsce Ludowej, zapewniającego nam pokój i radosną przyszłość.

NIECH ŻYJE PREZYDENT RP, BOLESŁAW BIERUT!

NIECH ŻYJE WÓDZ ODRODZONEGO WOJSKA POLSKIEGO MARSZAŁEK POLSKI KONSTANTY ROKOSSOWSKI!

NIECH ŻYJE WÓDZ KLASY ROBOTNICZEJ CAŁEGO ŚWIATA I CHORAŻY POKOJU JÓZEF STALIN!!!

Jesteśmy przekonani, że nasze wezwanie zostanie podjęte przez wszystkie zakłady przemysłu włókienniczego, a ORZZ przeprowadzi przy końcu roku ocenę wyników.

Jesteśmy pewni, że współzawodnicząc o realizację budowy socjalizmu, ujawnimy i wykorzystamy istniejące jeszcze rezerwy i możliwości produkcyjne naszego przemysłu, a tym samym przyspieszymy WYKONANIE PLANU 6-LETNIEGO, budującego srebrny socjalizm w Polsce Ludowej, zapewniającego nam pokój i radosną przyszłość.

NIECH ŻYJE PREZYDENT RP, BOLESŁAW BIERUT!

NIECH ŻYJE WÓDZ ODRODZONEGO WOJSKA POLSKIEGO MARSZAŁEK POLSKI KONSTANTY ROKOSSOWSKI!

NIECH ŻYJE WÓDZ KLASY ROBOTNICZEJ CAŁEGO ŚWIATA I CHORAŻY POKOJU JÓZEF STALIN!!!

Jesteśmy przekonani, że nasze wezwanie zostanie podjęte przez wszystkie zakłady przemysłu włókienniczego, a ORZZ przeprowadzi przy końcu roku ocenę wyników.

Jesteśmy pewni, że współzawodnicząc o realizację budowy socjalizmu, ujawnimy i wykorzystamy istniejące jeszcze rezerwy i możliwości produkcyjne naszego przemysłu, a tym samym przyspieszymy WYKONANIE PLANU 6-LETNIEGO, budującego srebrny socjalizm w Polsce Ludowej, zapewniającego nam pokój i radosną przyszłość.

NIECH ŻYJE PREZYDENT RP, BOLESŁAW BIERUT!

NIECH ŻYJE WÓDZ ODRODZONEGO WOJSKA POLSKIEGO MARSZAŁEK POLSKI KONSTANTY ROKOSSOWSKI!

NIECH ŻYJE WÓDZ KLASY ROBOTNICZEJ CAŁEGO ŚWIATA I CHORAŻY POKOJU JÓZEF STALIN!!!

Jesteśmy przekonani, że nasze wezwanie zostanie podjęte przez wszystkie zakłady przemysłu włókienniczego, a ORZZ przeprowadzi przy końcu roku ocenę wyników.

Jesteśmy pewni, że współzawodnicząc o realizację budowy socjalizmu, ujawnimy i wykorzystamy istniejące jeszcze rezerwy i możliwości produkcyjne naszego przemysłu, a tym samym przyspieszymy WYKONANIE PLANU 6-LETNIEGO, budującego srebrny socjalizm w Polsce Ludowej, zapewniającego nam pokój i radosną przyszłość.

NIECH ŻYJE PREZYDENT RP, BOLESŁAW BIERUT!

NIECH ŻYJE WÓDZ ODRODZONEGO WOJSKA POLSKIEGO MARSZAŁEK POLSKI KONSTANTY ROKOSSOWSKI!



Przodownica pracy, instruktorka tow. Maria Maroszek wzywa załogę do podniesienia wydajności pracy w ramach nowego współzawodnictwa.

Sesja Światowej Rady Pokoju odbędzie się w lutym rb.

GENEWA (PAP). — Biuro Światowej Rady Pokoju zebrało się 10 stycznia na pierwsze posiedzenie w Genewie pod przewodnictwem prof. Joliot-Curie.

W obradach biorą udział: Nenni (Włochy), Bernal (Anglia), Fadiejew (ZSRR), Infeld (Polska), Lundquist (Szwecja), Gulajew (ZSRR), Kosambi (Indie), Mukarowsky (Czechosłowacja), Saillant (Francja), Farge (Francja), pani Jessie Street (Australia), Laffitte (Francja), Borsari (Brazylia), pastor Darr (USA), de Chambrun (Francja), Emi Siao (Chiny), Fenoaltea (Włochy).

W obradach uczestniczą także zaproszeni przez Biuro Rady: prof. Bonnard (Szwajcaria), Sereni (Włochy), Andre Muret (Szwajcaria) i Fischer (Szwajcaria).

Porzadek obrad Biura jest następujący:

1 wprowadzenie w życie rezolucji II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju, w szczególności jeśli chodzi o rozbrojenie Niemiec;

2 zwołanie Światowej Rady Pokoju.

W sprawie 1 punktu porządku dziennego referaty wygłosili: prof. Bernal i Yves Farge.

Prof. Bernal przedstawił perspektywę i zadania ruchu w obronie pokoju w obecnej chwili. Podkreślił on, że radykalna zmiana w sytuacji wojennej w Korei wywołała zamęt i tarcia w obozie podlegających wojennych. Okrucieństwa interwencji amerykańskich w Korei wywołały fałszywe oburzenie przeciwko polityce Stanów Zjednoczonych. Światowy ruch w obronie pokoju wzmacnia się i rozszerza w obliczu rosnącego niebezpieczeństwa wojny.

Yves Farge omówił w swym referacie problem remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i zaproponował w imieniu francuskiego Komitetu Obróńców Pokoju zwołanie międzynarodowej konferencji w tej sprawie. Nad obu referatami rozwinęła się dyskusja.

W drugim dniu obrad Biuro postanowiło zwołać sesję Światowej Rady Pokoju w drugiej połowie lutego rb.

Dzięki bohaterkiej pracy ludzi radzieckich rok 1951 będzie rokiem pokoju

List prof. Joliot-Curie do redakcji dziennika „Prawda”

MOSKWA (PAP) — Dziennik list prof. Fryderyka Joliot-Curie:

„Z okazji Nowego Roku pragnę wyrazić za pośrednictwem Waszego dziennika szczerą podziękowanie dla olbrzymich sukcesów, osiągniętych przez ludzi radzieckich na polu pracy pokojowej.

Działacze nauki otoczeni troską rządu ZSRR i całego narodu radzieckiego oraz uzbrojeni w potężne środki techniczne mogą całą swą energię poświęcić pracy twórczej. Wiedzą oni, że ich wynalazki i odkrycia nie zostaną wykorzystane dla celów zbrodniczych, lecz będą służyły gigantycznemu dziełu przeobrażenia przyrody. Wiedzą oni, że ich twórcze wysiłki przyniosą narodom szczęście i dobrobyt.

Zdobyte i osiągnięcia ludzi radzieckich w okresie pięcioletniej wojennej wzbudzają podziw i zachwyt milionów ludzi na całym świecie. Z podziwem przypatrują się na rody całego świata budowle nowych tam, kanałów i olbrzymich elektrowni w Związku Radzieckim. Widzą one w tych budowlach zapoczątkowanie realizacji nowych gigantycznych planów, których perspektywa została tak wyraźnie określona przez Generalissimusa Stalina w roku 1946.

Narody Związku Radzieckiego, a wraz z nimi wiele narodów europejskich przeżyło okrucieństwa ostatniej wojny. Naród francuski zdaje sobie jasno sprawę, że wojna jest straszliwym nieszczęściem. Oto dla-

czego wszyscy Francuzi, którzy kochają swą ojczyznę, popierają dążenie narodu radzieckiego do ulżenia i życia remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i aprobują w całej pełni propozycję rządu radzieckiego w sprawie zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych ZSRR,

JESTEŚMY PRZEKONANI — pisze w zakończeniu prof. Joliot-Curie — ŻE DZIĘKI POKOJOWEJ I BOHATERSKIEJ PRACY LUDZI RADZIECKICH, A TAKŻE DZIĘKI WALCE OBRÓŃCÓW POKOJU NA CAŁYM ŚWIECIE ROK 1951 BĘDZIE ROKIEM POKOJU”.

Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji.

ZMP-owcy popularyzują spółdzielczość produkcyjną

WARSZAWA (PAP). „Na wsi ZMP winien pomagać Partii w umocnieniu sojuszu robotniczo-chłopskiego, w podnoszeniu produkcji rolnej, w rozwijaniu spółdzielczości produkcyjnej” — brzmi jeden z punktów uchwały Rady Naczelnej ZMP, dotyczących pracy wśród młodzieży wiejskiej.

Jak wynika z napływających meldunków, wiele kół terenowych ZMP ma już poważne sukcesy w realizacji tych zadań.

Koła ZMP w Lubaszku, Suchym Grunciu i Szczuczynie pow. Dąbrowa Tarnowska zorganizowały specjalne „trójki”, zapoznające mało i średnio-rolnych chłopów ze statutami spółdzielni produkcyjnych i wyjaśniające na czym polega wyższość gospodarki zespołowej nad indywidualną. W ten sposób m. inn. ZMP-owcy B. Zajac i St. Mortan przyczynili się do wstąpienia swych rodziców i innych gospodarzy ze wsi Borki do spółdzielni produkcyjnej.

ZMP-owcy z powiatu Dąbrowa Tarnowska zorganizowali wycieczki chłopów do wielu spółdzielni produkcyjnych. Wycieczki te w poważnym

stopniu wpłynęły na powstanie gospodarstw zespołowych, m. inn. we wsi Mianoway.

Równolegle z pracą nad popularyzacją spółdzielczości produkcyjnej ZMP-owcy pow. Dąbrowa Tarnowska czuwają nad racjonalnym wykorzystaniem maszyn rolniczych i paliwa. Wyróżniają się traktorzyści z ośrodka maszynowego w Lubaszku z ZMP-owcami: Ogarem, Widaszkim, Zajacem i Chmurą na czele, którzy obniżyli wydatnie zużycie paliwa i zobowiązali się, jeżdżąc na traktorach, pracować trzy dni w miesiącu na zaoszczędzonym paliwie.

Uchwały Prezydium Rządu

WARSZAWA (PAP). — Prezydium Rządu na posiedzeniu w dniu 10 stycznia br. powzięło uchwałę w sprawie wysokości świadczeń emerytalnych dla górników, zatrudnionych pod ziemią oraz przyjęło rozporządzenie w sprawie uposażenia i przechodzenia nauczycieli do wyższych grup uposażeniowych.

Otwarcie kursu szkoleniowego dla aktywistów partyjnych w przemyśle bawełnianym

Celem dalszego podniesienia poziomu ideologicznego, a tym samym i aktywności członków Partii — pracowników przemysłu b

Bułgarska delegacja handlowa przybyła do Warszawy

WARSZAWA (PAP). — W dniu 11 bm. przybyła do Warszawy bułgarska delegacja handlowa pod przewodnictwem p. Aleksejewa Dobrego — wiceministra Handlu Zagranicznego.

Audience w Belwederze

WARSZAWA (PAP). — Dnia 11 bm. Prezydent RP przyjął na audyencji nowoimianowanego ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Bukareszcie ob. prof. Wojciecha Wrzoska.

WARSZAWA (PAP). — Dnia 11 bm. Prezydent RP przyjął na audyencji pożegnanej dotychczasowego posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Izraela w Warszawie p. Izraela Barzilay'a.

Kraków gości uczonych radzieckich

KRAKÓW (PAP). — Do Krakowa przybyła delegacja uczonych radzieckich uczestników konferencji naukowej w Zakopanem w osobach: prof. Siskiana, dyrektora oddziału Instytutu Biochemicznego im. Bacha w Moskwie, prof. Miszstina, mikrobiologa gleby oraz prof. Rusinowa, fizjologa wyższych czynności systemu nerwowego.

Delegacja radziecka zwiedziła okolice miasta oraz Nową Hutę.

Wspaniała jedność narodu radzieckiego

Podajemy w streszczeniu artykuł wstępny „Prawdy” z dnia 11 stycznia br.

W stolicy naszego kraju — Moskwie, oraz w Leningradzie rozpoczęła się wczoraj akcja wysuwania kandydatów do Rady Najwyższej Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Radzieckiej.

Obchodząc się wspaniałe i wielkie zebrania wyborcze przelatają się w manifestacje bezgranicznej miłości i oddania narodu radzieckiego dla socjalistycznej ojczyzny, dla partii komunistycznej, dla Wielkiego Stalina.

Z ogromnym entuzjazmem masy pracujące wymieniają imię genialnego Wodza i Nauczyciela całej postępowej ludzkości — Józefa Stalina — jako pierwszego kandydata do Rady Najwyższej RSFR. Imię towarzysza Stalina — to imię najdroższe dla wszystkich narodów wielonarodowego Związku Radzieckiego.

Pod kierownictwem partii bolszewickiej, pod wodzą genialnego Stalina, naród radziecki wywalczył do bycze o światowo — historyczny domość, przeistoczył swój kraj w potężne mocarstwo socjalistyczne, odniósł wspaniałe zwycięstwo w wielkiej wojnie narodowej, z powodzeniem wykonał zasadnicze zadania powojennej pięcioletki.

Wspaniałe są osiągnięcia Związku Radzieckiego, ogromne i szerokie jego plany i projekty twórcze. Przeżywa on radosną i piękną teraźniejszość, a czeka go jeszcze radośniejsza i piękniejsza przyszłość.

Ludzie radziecy żywią uczucie uzasadnionej dumy z faktu, że nasz potężny kraj socjalistyczny jest ostoją pokoju na świecie, że jest nadzieją i gwiazdą przewodnią całej postępowej ludzkości. Naród nasz wierzy niezłomie i niezachwianie w triumf swej wielkiej sprawy, w triumf komunizmu, bowiem prowadzi go naprzód bohaterka partia bolszewicka, genialny Wódz i Nauczyciel wszystkich ludzi pracy, towarzysze Stalin.

Na zebraniu przedwyborczym w stalinowskim okręgu wyborczym Moskwy zabrał głos robotnik fabryki żarówek, Michał Łowkow, który w swym przemówieniu wyraził dobitnie myśli i uczucia ludzi radzieckich.

„Ludzie radziecy — oświadczył Łowkow — wiedzą doskonale, że nasz socjalistyczny kraj zawdzięcza swą potęgę i wielkość przede wszystkim partii bolszewickiej, wielkie-

mu budownictwu komunizmu, towarzyszy Stalinowi. Imię Stalina stanowi symbol przyszłego zwycięstwa komunizmu. Ślubujemy naszym Wodzowi, że nie spoczniemy na laurach, że osiągniemy nowe sukcesy na polu pracy dla dobra naszej ukochanej ojczyzny.”

Wysuwając kandydaturę towarzysza Stalina, wybitny stachanowiec fabryki im. Kirowa, Aleksy Bajkow, oświadczył:

„Wszystkie nasze sukcesy, wszystkie historyczne zwycięstwa naszego narodu, zdobyte ofiarną pracą i bohaterką walką, pozostają w nierozwalnym związku z imieniem Wielkiego Stalina. Według genialnych planów towarzysza Stalina, miliony ludzi radzieckich wnoszą majętności swych sił komunizmu. Z imieniem Chorażego pokój. Wielkiego Stalina, łączą wszystkie narody, cała postępowo ludzkość nadzieje utrzymania trwałego pokoju.

Wysuwając kandydaturę towarzysza

Gangsterski napad na radcę poselstwa węgierskiego w Waszyngtonie

BUDAPEST (PAP). — Departament informacji węgierskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych opublikował 11 bm. wieczorem komunikat, w którym stwierdza:

Na poselstwo węgierskie w Waszyngtonie dokonano oburzącego zamachu. Niejak Henry Gartner — rzekomo pochodzenia węgierskiego

— wtargnął do budynku poselstwa i nożem długości 30 cm. zaatakował radcę poselstwa Idę Gyulay, zadając jej ciężkie rany.

Zdaniem lekarzy stan ofiary zamu chu jest bardzo poważny.

Według wiadomości ze źródeł amerykańskich — stwierdza dalej komunikat — zamachowiec udał się we środę we wczesnych godzinach rannych z Nowego Jorku do Waszyngtonu. Po przyjeździe zwrócił się telefonicznie do znanej agencji amerykańskiej „International News Service” z prośbą, aby wysłał reportera i fotografa do poselstwa węgierskiego, ponieważ — jak donosiło radio amerykańskie — „zadzie tam coś interesującego”. Agencja INS wysłała reportera i fotografa, którzy spotkali się z Gartnerem przed poselstwem węgierskim i wspólnie przedostali się do gmachu. Gartner oświadczył w poselstwie, że pragnie pomówić z posłem węgierskim, po czym dokonał zamachu na radcę Idę Gyulay. Zamach dokonany był w obecności przedstawicieli agencji amerykańskiej INS. Jest rzeczą charakterystyczną, że policja amerykańska aresztowała zamachowca, lecz nie zadała sobie trudu zbadania roli dziennikarza i fotografa oraz nie wyjaśniła, czy wspomniany wyżej agencja wiedziała coś o „interesującym wydarzeniu” w poselstwie węgierskim.

Zaledwie w godzinę po zamachu — stwierdza komunikat — radio amerykańskie nadało szeroki rozgłos temu wydarzeniu bez słowa potępienia. Węgierskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych w imieniu rządu węgierskiego wzywało w czwartek nocne poselstwo Stanów Zjednoczonych w Budapeszcie w związku z tym mordem zamachem. Równocześnie poseł węgierski w Waszyngtonie Imre Horwath również złożył protest w departamencie stanu.

O wyższy poziom pracy związkowej w dziedzinie współzawodnictwa i akcji socjalnej

Z obrad Plenum Zarządu Głównego Zw. Zaw. Włókniarzy

Onegdaj rozpoczęły się w Łodzi obrady Plenum Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego, w których uczestniczył zastępca przewodniczącego CRZZ tow. Aleksander Burski. Obradom przewodniczył tow. Zygmunt Krzywański — przewodniczący Zarządu Głównego Związku Włókniarzy. Na porządku dziennym obrad stanęły zagadnienia współzawodnictwa pracy i rozwoju akcji socjalnej.

Referat o współzawodnictwie pracy wygłosił tow. Józef Zagoda, przewodniczący rady zakładowej ZPB im. Stalina, przytaczając liczne przykłady z własnego terenu pracy.

Młodzież ZPB im. Stalina pierwsza wystąpiła w sierpniu 1945 r. z

hasłem współzawodnictwa pracy. Za przykładem Haliny Lipińskiej i Eugenii Osendowskiej przystępowało do współzawodnictwa coraz więcej przadek i tkaczy. W 1947 r. zapoczątkowano współzawodnictwo zespołowe. Od tego czasu wyłonili się nowe formy współzawodnictwa krótkoterminowego, długofalowego, oszczędnościowego, dobrego przykremu. Ruch współzawodnictwa pracy i ruch wielowarstwowy opierały się na bogatych doświadczeniach radzieckich przodowników pracy.

W okresie trwania współzawodnictwa wielu pracowników wysunęło się na czoło załogi, wskazując swymi osiągnięciami na ukryte możliwości podniesienia produkcji.

Przodownicy pracy otaczali byli opieką, mieli możliwość kształcenia się i podnoszenia wiadomości fachowych, wysuwani byli na kierownicze stanowiska.

Mimo niewątpliwych sukcesów współzawodnictwa pracy nie osiągnięto poziomu. Wynikało to z braku właściwego podejścia rady zakładowej i dyrekcji, które nie potrafiły w dostatecznym miarze pomóc ruchowi współzawodnictwa w przewyższeniu nasyptykanych trudności.

Obecne niewątpliwych sukcesów współzawodnictwa pracy należy oprzeć na podejmowaniu zobowiązań krótko i długookresowych, które winny być co miesiąc kontrolowane przez grupy związkowe i rady. Rady zakładowe muszą zwrócić większą uwagę na popularyzowanie zobowiązań zmlerzających bezpośrednio do przekraczania dziennych i miesięcznych planów produkcyjnych, aby skończyły ze szturmem wykonywaniem planów w końcu roku. Należy otoczyć większą opieką i propagować osiągnięcia brygad najwyższej jakości oraz dążyć do doprowadzenia planów produkcyjnych do każdej maszyny i do każdego stanowiska pracy.

W drugim roku Planu Sześcioletniego do współzawodnictwa o średnie, 100-procentowe wykonanie norm zgłosiło się w Zakładach Stalnowskich 210 zespołów tkackich. Ucząc się na błędach popełnionych w ubiegłym roku, organizacja związkowa będzie systematycznie kontrolować wykonanie zobowiązań, a doceniając znaczenie propagandy poglądowej — informować walczące zespoły o ich codziennych osiągnięciach.

Aby usprawnić cykl produkcyjny i podnieść wydajność pracy, rada zakładowa będzie w każdym miesiącu przeprowadzać narady wytwórcze, otoczyć większą opieką kluby rejonizatorów i ożywić ich pracę. Wykorzystywać będzie bogate doświadczenia racjonalizatorów i przodowników pracy Związku Radzieckiego.

Referat o osiągnięciach w dziedzinie

nie socjalnej wygłosił tow. Buczyński z Zakładów im. Sierżana w Białymostku.

Podając wiele przykładów z terenu Zakładów im. Sierżana tow. Buczyński wskazał na nieustający wzrost osiągnięć w dziedzinie socjalnej, od pierwszych miesięcy po zakończeniu działań wojennych.

Analizując poszczególne akcje, tow. Buczyński stwierdził, że w dziedzinie planowania dają się zauważyć poważne niedociągnięcia. Wzrastająca stale ilość dzieł w żłobkach, przedszkolach, na koloniach i polkoloniach, stawia wciąż nowe zadania organizacyjne. Liczba miejsc musi być stale zwiększana. W związku z koniecznością lepszego przewidywania potrzeb pracowników rada zakładowa winna ściślej powiązać się z radą kobiecą, organizacjami młodzieżowymi i komitetem rodzicielskim. Należy powziąć pracę komisji socjalno — ubezpieczeniowej z komisjami bytowo — mieszkaniową, współzawodnictwa pracy i wynałazcości.

Po referatach do dyskusji zapisało się wielu towarzyszy. M. in. zabrał głos tow. Tkaczyk z Wrocławia, tow. Kowalski z ZPB im. Dzierżyńskiego, Kopyczyński z Prudnika, Fyziakowa — instruktorka ZG Związku Włókniarzy, Mysiek z Częstocho wy i wielu innych. Dyskutanicy wskazywali na potrzebę wzmocnienia opieki nad ruchem współzawodnictwa i nad przodownikami pracy. Omawiając zagadnienia socjalne wskazywali na niedociągnięcia w tej dziedzinie podając szereg przykładów ze swych zakładów pracy.

Obrady zakończone zostały w późnych godzinach wieczornych. Dział o mawiane będą zagadnienia organizacyjne.

U naszych przyjaciół

NA BUDOWIE CYMLAŃSKIEGO WĘZŁA WODNEGO MOSKWA. W zamieszczonej na łamach „Prawdy” korespondencji z nad Donu czytamy m. in.: „Już w r. 1950 na terenie budowy Cymlańskiego Węzła Wodnego wykopano 70 milionów m³ ziemi. Wszystkie roboty ziemne wykonują maszyny; każdy ekskawator obsługiwany przez jednego człowieka, wykonuje pracę tysiąca kopaczy. Budowniczości wzięli wodnego podjęli współzawodnictwo o przekroczenie zadań produkcyjnych i o doskonałą jakość robót”.

MŁODZI BUDOWNICZOWIE SOCJALIZMU PRAGA. Centralny Komitet Czechosłowackiego Związku Młodzieży przesłał brygadziom budownictwa młodzieżowego w Ostrawie list, w którym ocenione są sukcesy osiągnięte przez młodzież na budowie.

Na budowie młodych budowniczych socjalizmu pracowali w pierwszym roku jej trwania 15.645 brygadystów ze wszystkich okręgów Republiki. Z nich zostało 3.470 wyróżnionych odznakami przodowników, a 80 brygad otrzymało nazwę brygad szturmowych.

SUKCESY PŁACÓWEK SPÓŁDZIELCZYCH W ALBANI TIRANA. Organizacja spółdzielczości handlu Albanii od czasu ich utworzenia do dziś, odniosła szereg sukcesów w rozszerzaniu swej działalności. Spółdzielnie spożywcze np. powiększyły o 205 proc. ilość swych członków w porównaniu do r. 1946, podczas gdy zwiększyły one o 226 proc. swe obroty w porównaniu do r. 1948. Ceny zasadniczych artykułów spożywczych, jak mięso, ser, tłuszcz, owoce, ziemniaki spadły o 62 proc. w porównaniu z 1949 r.

Zapowiedziane wybory do Rad Najwyższych republik związkowych i autonomicznych, podobnie jak we wszystkich poprzednich wyborach, partia komunistyczna występuje w bloku, w sojuszu z bezpartyjnymi. We wszystkich poprzednich wyborach zwyciężył blok komunistów i bezpartyjnych, wszystkie one stały się triumfem socjalistycznego demokracji, triumfem partii bolszewickiej.

Podczas wyborów do Rad Najwyższych republik związkowych i autonomicznych, podobnie jak we wszystkich poprzednich wyborach, partia komunistyczna występuje w bloku, w sojuszu z bezpartyjnymi. We wszystkich poprzednich wyborach zwyciężył blok komunistów i bezpartyjnych, wszystkie one stały się triumfem socjalistycznego demokracji, triumfem partii bolszewickiej.

Włókniarze francuscy pozdrawiają włókniarzy polskich

Podczas obrad Plenum Zarządu Głównego Związku Włókniarzy został odczytany list, jaki włókniarze polscy otrzymali od włókniarzy francuskich w związku z rozpoczęciem Nowego Roku.

DRODZY TOWARZYSZE! Prezydium Związku Pracowników Tekstylnych we Francji w imieniu 600 tys. robotnic i robotników francuskiego przemysłu włókienniczego, przesyła braterskie pozdrowienia włókniarzom polskim wraz z najgorętszymi życzeniami z okazji Nowego Roku.

Mamy najgłębsze przekonanie, iż rozpoczynający się rok 1951, wzmocni wolę narodów milujących pokój w walce z podżegaczami wojennymi, którzy pragną pogryźć świat w nowej połodze wojennej.

Podziwiamy Wasze wspaniałe sukcesy we wszystkich dziedzinach życia. Osiągnięcia włókniarzy polskich w realizowaniu planów prowadzą Wasz kraj do socjalizmu.

Idąc Waszym śladem i śladem Wielkiego Związku Radzieckiego, bastionu pokoju i demokracji, my włókniarze francuscy pragniemy spotęgować wysiłki nasze, aby wywalczyć niezależność narodową i utrwalić pokój.

Przyjmijcie, drodzy towarzysze, nasze braterskie pozdrowienia.

Za Biuro Egzekutywu Sekretarza Generalny (→) AUBERT

Obnaża się faszystowskie oblicze rządu Plevena

Brutalny akt bezprawia wobec Ireny Joliot-Curie

PARYŻ (PAP). — Na ostatnim posiedzeniu rządu francuskiego ustalono nowy skład wysokiego komisariatu energii atomowej. Z wysokiego komisariatu usunięta została, w 8 miesięcy po swoim meżu — prof. Fryderyku Joliot-Curie, światowej sławy uczona — Irena Joliot-Curie.

Opinia francuska z oburzeniem

przyjęła tę decyzję rządu Plevena. „L'Humanite” w związku z tym podkreśla, że na 10 członków komisariatu jest jedynie 5 uczonych, co oznacza, że kierownictwo nad działalnością tej instytucji przechodzi w ręce polityków uzależnionych całkowicie od Waszyngtonu.

Również „Ce Soir” zdecydowanie piętnuje decyzję rządową.

Kolejny parasy wystosował do prezydenta republiki pismo protestujące przeciwko wykluczeniu Ireny Joliot-Curie z komisariatu energii atomowej.

Towarzystwo Przyjaźni Francusko — Polskiej ogłosiło deklarację podkreślającą, że decyzja rządu Plevena godząca w córkę Marii Curie — Skłodowskiej i Pierre'a Curie godzi w przyjaźń francusko — polską. Towarzystwo wzywa wszystkich swych członków o wszystkich obrońców po koju do zdecydowanej walki o odwołanie tej bezprawnej decyzji rządu, skierowanej przeciwko wielkiej uczonemu, której dzieła zdobyły sobie uznanie na całym świecie.

W serdecznej przyjaźni z rządem Franco

PARYŻ (PAP). — Na ostatnim posiedzeniu gabinetu pod przewodnictwem prezydenta Auriola rząd francuski postanowił mianować ambasadora w Madrycie.

Manifestacje protestacyjne w Belgii i Holandii przeciw wizycie Eisenhowera

HAGA (PAP). — Kontynuując swą „podróż inspekcyjną” po krajach marszałkowskich, Eisenhower przybył z Brukseli do Hagi.

W Brukseli Eisenhower wydał rozkaz podporządkowania wojsk belgijskich swemu naczelnemu dowództwu. Belgijka opinia publiczna dowiedziała się z oburzeniem, że wojska belgijskie mają znaleźć się pod komendą obcego generała. W licznych miastach Belgii odbyły się manifestacje protestacyjne.

W Hadze Eisenhower podjął rozmowy z holenderskimi ministrami i generałami. W związku z pobytem Eisenhowera odbyły się manifestacje protestacyjne w Amsterdamie, i innych miastach holenderskich. W obawie przed dalszymi manifestacjami władze przedsięwzięły daleko idące kroki ostrożności. Gmach ministerstwa obrony w Hadze, gdzie

Policja Bao Daia strzela do manifestantów

PARYŻ (PAP). — Do Paryża na deszły szczegóły krwawych zajęć w Saigonie, związanych z uczeniem pamięci ofiar agresji policyjnych z dnia 9 stycznia ub. roku, kiedy to policja Bao Daia strzelała do studentów i jednego z nich zabiła. W roku bieżącym studenci i uczniowie Saigona, do których przyłączyli się robotnicy i rybacy, jak również niekiedy „miejscowi kupcy, zebrał się dla złożenia hołdu pamięci poległego towarzysza.

I tym razem policja wraz z wojskiem otworzyła ogień do manifestantów, zgromadzonych przed kinem „Olimpic”, zabijając cztery osoby.



Rys. Jerzy Zaruba

ORGANIZACJA ŁÓDZKA PZPR

rozpoczęła realizację uchwał Biura Organizacyjnego KC o pracy grup partyjnych

Uchwała Biura Organizacyjnego K. C. w sprawie pracy grup partyjnych postawiła przed wszystkimi instancjami i organizacjami partyjnymi ważne zadania w dziedzinie reorganizacji grup partyjnych oraz wyboru nowych ich organizatorów. Uchwała stwierdza, że: „Wszędzie tam, gdzie grupy zostały prawidłowo zorganizowane i gdzie postawiono przed nimi jasny i skonkretyzowany zakres działania, istnienie grup partyjnych stanowi dla podstawy i oddziaływalności organizacji partyjnych mocne oparcie w ich pracy”.

Nie wszędzie jednak istniała taka sytuacja. „W większości wypadków — mówi uchwała — niewłaściwe zadania oraz niewłaściwe ustawienie organizacyjne i brak kierownictwa grupami ze strony egzekutywu podstawowych i oddziaływalnych organizacji powoduje niedostateczną aktywność grup partyjnych. W większości fabryk walka organizacji partyjnych o plan toczy się poza lub obok grup partyjnych, co utrudnia oddziaływalność i podstawowe organizacje partyjne zdobywają dokładną znajomość spraw produkcyjnych oraz pomniejsza efektywność ich walki o lepsze wyniki pracy zakładu”.

Taki stan miał miejsce i na terenie organizacji łódzkiej.

W oparciu o uchwałę Biura Organizacyjnego, egzekutywa Komitetu Łódzkiego, po dokładnym przeanalizowaniu dotychczasowej działalności grup, opracowała uchwałę w sprawie pracy grup partyjnych na terenie Łodzi. Uchwała ta, podkreślając osiągnięcia i braki pracy poszczególnych zakładowych organizacji partyjnych, mobilizuje do przeobrażenia szybkich i skutecznym zmian na tym odcinku. W drugim roku Planu 6-letniego grupy partyjne jako ognia skupiające członków Partii, stykających się bezpośrednio z sobą oraz z robotnikami bezpartyjnymi na pewnym odcinku produkcji, powiązanych wspólną więzią produkcyjną, mają do wykonania odpowiedzialne zadania w dziedzinie politycznego oddziaływania na ognia masowych organizacji oraz na załogę, mobilizacji robotników do wykonywania planów produkcyjnych, podnoszenia dyscypliny pracy oraz wzrostu szeregów partyjnych.

Jakże przedstawia się dotychcza-

sowa działalność grup partyjnych łódzkiej organizacji?

W styczniu ubiegłego roku powołano do życia 1927 grup, z czego 1475 — w fabrykach. Przez dłuższy czas wykazywały one bardzo słabą aktywność — praca ich ograniczała się raczej do zbierania składek, rozprawiania pras partyjnej i zawiadomiania członków o zebraniach. W niektórych zakładach jednak — dzięki staraniom sekretarzy podstawowych organizacji, stałej współpracy z organizatorami, częstym naradom — grupy wykazywały dużą żywotność i skutecznie walczyły o podniesienie świadomości załogi, o realizowanie planów produkcyjnych. Tak było w ZPB im. Dzierżyńskiego, gdzie takie grupy, jak tow. tow. Marii Kuby i Adama Dreczki mogły służyć za przykład, jak należy pracować. W ZPB im. I Maja 48 grup partyjnych jest ściśle powiązanych z produkcją. Sekretarze organizacji oddziaływalnych są w kontakcie z organizatorami, którzy z kolei przenoszą otrzymane instrukcje do członków swych grup, oddziałując skutecznie na masę bezpartyjnych. Dzięki owocnej działalności grup partyjnych, w ZPB im. I Maja rozwinęła się wielowarstwowa, podniosła się znacznie jakość produkcji.

„Trzeba jednak stwierdzić — głosi uchwała egzekutywu K. Z. — że większość grup partyjnych przejawiała dotychczas słabą działalność, że istniały poważne niedociągnięcia w dziedzinie rozstawienia grup na terenie zakładu pracy. Ten stan rzeczy odbija się ujemnie na żywotności i aktywności organizacji podstawowych w tych zakładach pracy. Słabe wyniki produkcji w niektórych łódzkich zakładach, zbył wolno wzrastająca wydajność pracy, wysoki procent absencji, miały swoje źródło często w słabości pracy grup partyjnych. Odbijało się to również negatywnie na postawie naszych organizacji partyjnych w walce z wrogiem klasowym na od cinku sabotażu, awarii i postojów. Słabo pracujące grupy partyjne były również poważną przeszkodą w rozwoju naszej łódzkiej organizacji i w prawidłowym jej wzroście”.

Na poparcie tych wniosków uchwała przytacza liczne przykłady. Oto w ZPB im. Dubois członkowie

jednej grupy znajdowali się na kilku odcinkach produkcji, co powodowało zupełny brak łączności między nimi. Brak było zebrania, brak kontaktu z bezpartyjnymi. W ZPDz. im. Buczka organizatorami grup byli majstrowie, mechanicznie naznaczeni przez sekretarza podstawowej organizacji, w ZPW. im. Waryńskiego grupy nie prowadziły żadnej działalności organizacyjno-politycznej. Fakt ten stanowił przyczynę słabej frekwencji partyjniaków na kursach szkoleniowych, niskiej dyscypliny partyjnej. Taki stan wpływał hamująco na wykonywanie planów produkcyjnych przez Zakłady im. Waryńskiego.

Uchwała zwraca uwagę, że winę za te niedociągnięcia ponoszą w dużej mierze komitety dzielnicowe, które „słabo interesowały się i kontrolowały pracę grup partyjnych na swoim terenie, co przyczyniło się również do ich niedostatecznej aktywności i niewłaściwego rozstawienia. Komitety dzielnicowe nie czuwały dostatecznie nad pracą grup partyjnych w terenie, nie korygowały ich błędów i braków”. W dalszym ciągu uchwała stwierdza, że „większość naszych podstawowych i oddziaływalnych organizacji partyjnych nie postawiła przed grupami partyjnymi zadań oddziaływania na grupę związkową w walce o wykonanie planów i rozwój współzawodnictwa”.

Po rozpatrzeniu wszystkich spraw, związanych z działalnością grup, po ocenie pracy łódzkiej organizacji partyjnej na tym odcinku, egzekutywa K. Z., przenosząc na teren Łodzi wskazania uchwały Biura Organizacyjnego K. C., postanowiła zobowiązać egzekutywy komitetów dzielnicowych do przeanalizowania prawidłowości podziału na grupy we wszystkich zakładach dzielnic, zobowiązać egzekutywy podstawowych i oddziaływalnych organizacji do utworzenia nowych grup partyjnych, przeprowadzenia wyborów nowych organizatorów, przestrzegania terminów narad, do czuwania nad dalszą pracą grup.

Uchwała egzekutywu Komitetu Łódzkiego stawia więc przed łódzką organizacją partyjną konkretne zadania. Zadania te są niezmienne pilne i ważne, czas zrealizowania ich — krótki. Zakładowe organizacje partyjne winny więc jak naj-

szybciej skontrolować dotychczasowy skład i rozstawienie grup partyjnych, przeprowadzić wybory nowych organizatorów grup. U podstaw politycznej i organizacyjnej działalności naszej Partii leży stały i żywy kontakt z jak najszerzymi masami bezpartyjnych.

Kontakt ten Partia może osiągnąć dzięki sprawnie działającym i aktywnym grupom, które stanowią ognia bezpośrednio powiązane z załogą i zagadnieniami produkcyjnymi.

W poważnej i odpowiedzialnej pracy, jaką przeprowadzać będą obecnie łódzkie zakładowe organizacje partyjne, należy pamiętać o tym, że główny jej ciężar spoczywa nie tylko na sprawie zorganizowania grup i przeprowadzenia wyborów. Głównym zadaniem będzie stała kontrola ich działalności, będzie kierowanie jej po linii jaką wytycza uchwała Biura Organizacyjnego, będzie nieustępliwe i cierpliwe realizowanie w codziennej pracy organizacji partyjnych — wszystkich jej wskazań.

H. Sam.

Tkaczka Irena Gidzgieł

współzawodniczy o większą wydajność



Irena Gidzgieł, tkaczka ZMP-owka z ZPB im. Marchlewskiego, ma ostatnio poważne trudności z wykonaniem swej bazy.

Dawniej, kiedy pracowała na mniejszej ilości krosien, była nawet przodownicą pracy, ale teraz, od kilku tygodni, nie może osiągnąć zaplanowanej wydajności.

Toteż z wielką radością powitała powstanie zespołów tkackich, które walczyć będą o pełne wykonanie baz i jako jedna z pierwszych przystąpiła do nowego współzawodnictwa. W skład zespołu wchodził przecież cała partia z majstrem i poma-

gaczkami, wszyscy więc będą zainteresowani wzrostem wydajności pracy.

Przy pomocy i współpracy z majstrem i doświadczonymi tkaczkami Irena Gidzgieł zostanie bez wątpienia znów przodownicą pracy.

W tkalni ZPB im. Marchlewskiego przystąpiło do współzawodnictwa o pełne wykonanie baz już 105 zespołów tkackich. W przedalini średnioprzedniej cienkoprodnej i oddawkowej, do współzawodnictwa o tytuł najlepiej przykrecającej prowadził cała partia z majstrem i poma-

Józef Michalkiewicz
przewodniczący ZW ZMP.

Wzmoc udział ZMP w walce o socjalistyczną przebudowę wsi

Obrađując w lipcu Plenum Rady Naczelnej ZMP postawiło przed młodzieżą Polskiej Partii Robotniczej zadanie: ZMP wnieść swój wkład w budowie socjalizmu w Polsce.

W związku z tym, stanęły ogromne zadania przed kołami ZMP na wsi. Ostatnia przewodząca narada aktywności wsielskiej będąca przeglądem naszej pracy na wsi, potwierdziła w pełni, że udział związku w walce

o nową socjalistyczną wieś jest bardzo poważny i że ma on w tej dziedzinie wiele osiągnąć. Świadczą o tym liczne wystąpienia wiejskich działaczy ZMP-owskich, którzy mówili o pracy swych kół.

Osiągnięcia brygad młodzieżowych

Mają się czym poszczycić ZMP-owcy z Bednia. 18 osobowa brygada agitatorów młodzieżowych pod kierownictwem organizacji partyjnej prowadziła tutaj ożywioną działalność, uświadamiając mieszkańców wsi o wyższości gospodarki kolektywnej. Dnia w Bednie istnieje już spółdzielnia produkcyjna III typu.

Z inicjatywy ZMP-owców padały bardzo często wezwania do współzawodnictwa. Wprowadzali oni nowe, lepsze, socjalistyczne metody pracy. Znana dobrze wszystkim przodująca traktorzystka POM w Bednie Teresa Szubska rzuciła z okazji Polskiego Kongresu Pokoju wezwanie do współzawodnictwa wszystkim traktorystom w Polsce.

Dobrze wypełnia swe zadania koło POM w Izabellowie. Młodzież pracowała tutaj początkowo w bardzo trudnych warunkach, brak było łokalu na stołówkę, syplnię i świetlicę. Pokonywanie przeszłok wyrobło u członków koła prawdziwie komosomalny hart. Zorganizowali oni młodzieżowe brygady traktorowe, przekraczające znacznie swe normy. Przez studiowanie procesu technologicznego produkcji, przez wymiana doświadczeń, traktorzyści stale ulepszali swe metody pracy. Oni to zainicjowali współzawodnictwo w kompleksowym oszczędzaniu paliwa i w październiku przepracowali dwa i pół dnia na zaoszczędzonym materiale. Kolega Rzepko, przodujący traktorzysta, zaoszczędził w ciągu trzech miesięcy 760 kg. paliwa.

Należy także podkreślić pomoc, z jaką młodzież ZMP-owska spieszy nieczając się do zarządów po linii administracyjnej, prowadzić tam przede wszystkim pracę uświadamiającą. Omawiać te sprawy na każdym zebraniu, analizować, przytaczać liczby mówiące o szkodach, jakie przynosi załogi rozluźnianie dyscypliny pracy. Musi być również położony jeszcze większy nacisk na doszkalanie pracowników. Do tego celu trzeba wybrać najlepszych majstrów, najlepsze tkaczki i prządki, takie, które nie tylko potrafią same dobrze pracować, ale i przekazywać swoje umiejętności innym. Ani na chwilę nie wolno zapominać o stałej kontroli wykonania planów odcinkowych i baz, nigdy nie zdawać się „na żywioł”, a zawsze starannie obliczać wszystkie „za” i „przeciw”, aby w odpowiedniej chwili móc tym skutecznie interweniować. A wtedy załoga ZPW im. Barlickiego niewątpliwie znajdzie się w gronie czołowych załóg całego przemysłu włókiennego.

(Kryg.)

osiągnięciami jak w Bednie, Izabellowie itd. Nie wszędzie spełniają rolę pierwszego pomocnika Partii. Winę za ten stan ponoszą nasze zarządy powiatowe i gminne. Zapomniały one o konieczności właściwego rozmieszczenia sieci kół. Skutkiem tego wytworzył się taki stan, że np. w wielu nowopowstałych spółdzielniach brak jest zupełnie kół ZMP-owskich. A przecież właśnie na tych odcinkach mają one szczególnie odpowiedzialne zadania do spełnienia. Przecież młodzież ZMP-owska winna bojowo walczyć o szybki rozwój spółdzielni. Młodzi powinni krytycznie i samokrytycznie omawiać swój wkład do wykonania spółdzielczego planu produkcji, rozwijać szeroko współzawodnictwo.

Drugim, szczególnie ważnym zadaniem ZMP-owców winno stać się oddziaływanie na młodzież pozostającą jeszcze poza spółdzielnią. ZMP-owiec — członek spółdzielni winien widzieć w swych niezrzeszonych kolegach przyszłych spółdzielców, których trzeba przekonać o słuszności wyższych form gospodarowania na roli.

Na to zagadnienie nasze zarządy powiatowe i gminne, nie zwracają dotychczas uwagi. Brak było opieki z ich strony nad pracującymi w terenie kołami. Wynikały z tego poważne odchylenia w działalności niektórych kół. Tak było na przykład w Bąkowej Górze, w pow. radomszczańskim. Istniejące tutaj koło, liczące 40 osób, nie tylko nie pomogło w tworzeniu się spółdzielni produkcyjnej, ale uległszy wpływom wroga klasowego nawet przeszkadzało w pracy, jaką na tym terenie prowadziła Partia oraz ZSL.

Mówiąc o braku trzeba wspomnieć jeszcze o niskim poziomie szkolenia ideowo-politycznego wiejskiej młodzieży zorganizowanej. Umocnienie i rozszerzenie szkolenia da naszej organizacji potężny oręż do ręki, pozwoli nam skutecznie demaskować wroga klasowego i wzmoc udział w walce o socjalistyczną przebudowę wsi.

Na obecnym etapie realizacji Planu 6-letniego, ZMP musi mocniej niż do tychczas włączyć się do wykonania jego założeń na odcinku wiejskim.

Wiejskie organizacje ZMP-owskie muszą podnieść swą gotowość bojową i czujność, muszą mobilizować całą młodzież wiejską do walki o spółdzielczość produkcyjną.

W pracy tej pomogą nam doświadczenia ubiegłego roku. Osiągnięcia przodujących kół ZMP-owskich oraz czołowych aktywistów ZMP będziemy w roku bieżącym szeroko rozpowszechniać, ucząc się na nich właściwych form pracy.

Z doświadczeń pracy załogi ZPW im. Barlickiego

Zakład, który powinien podjąć walkę o przodujące miejsce w przemyśle włókiennym

Pierwsze zakłady przemysłu włókiennego wykonywały roczny plan produkcji już w początkach listopada ub. roku. Do pierwszego grudnia 1950 roku większość fabryk włókiennych ukończyła realizację zadań pierwszego roku Planu 6-letniego, zaś do 7 grudnia plan wypełniony już został w skali całego przemysłu. Minęły jeszcze dwa tygodnie i wiadomości nie było zakładu, który by nie miał planu już poza sobą. Z wyjątkiem jednego: był nim właśnie ZPW im. Barlickiego. Upływały dni, coraz bardziej zbliżała się data 31 grudnia. W czerwonych zabudowaniach fabrycznych przy ul. Żeromskiego dniami i nocami stuknęła krosna. Załoga walczyła o plan, wytyczona sili, aby go wykonać chociaż na dzień, na kilka godzin przed terminem. I tak też się stało. Wieczorem 30 grudnia plan został zrealizowany. Robotnicy „odetchnęli z ulgą: — honor zakładów uratowany!”

„Ale nawet i wśród tutejszej załogi znalazło się od razu wielu „niezadowolonych”:

— Plan wykonaliśmy, to prawda — mówili — było to zresztą naszym obowiązkiem, ale nie stanowi to przecież żadnego sukcesu. To, co osiągnęliśmy dopiero teraz, inni po trafili uzyskać przed kilku tygodniami. Wynika więc, że jesteśmy „tymi najgorszymi”, że wlecemy się w ogonie.

Niedociągnięcia zagrażające wykonaniu planu

Przypatrzyliśmy się, w jaki sposób zakłady realizowały w ubiegłym roku plan miesięczny. Styczeń — w 100,5 proc., luty — w 100,8 proc., marzec — w 101,8 proc., kwiecień — w 100,5 proc., maj — w 100,6 proc., czerwiec — w 84,4 proc., lipiec — w 97,7 proc., sierpień — w 77,2 proc., wrzesień — w 101,2 proc., październik — w 102,8 proc., listopad — w 103,3 proc., grudzień — w 130,4 proc.

A więc w ciągu pierwszych pięciu miesięcy plan był wypełniany, a nawet nieco przekraczany. Konieczność przeprowadzenia remontów spowodowała, że cała załoga została w czerwcu urlopowana na okres 3 tygodni. Nie pomyślano jednak o tym, że znacznej części pracowników przysługują urlopy ezteroty-

godniowe, toteż kiedy zakłady uruchomiono ponownie, powstały luki w personelu. Do tego doszedł brak utrwalaacza, koniecznego przy farbowaniu tkanin i oto plan po raz pierwszy załamał się.

Ogólnie biorąc, nie groziło to jeszcze niewykonaniem planu rocznego, ale powinno było stać się sygnałem ostrzegawczym, skłonić do przeprowadzenia pełnej mobilizacji załogi. Ale to niezbędne niedociągnięcie zostało zarówno przez administrację, jak i organizację partyjną oraz radę zakładową wyraźnie zbagatelizowane, w lipcu bowiem uzyskano tylko 97,7 proc. planu. W sierpniu nastąpiła awaria kotła. Tym razem zabrakło już kilkudziesięciu procent do zrealizowania planu. Wrzesień, październik i listopad przyniosły pewną produkcję ponadplanową, ale strat poniesionych w poprzednich miesiącach nie udało się już wyrównać.

Znalazli się środki zaradcze

Zakłady stanęły w obliczu groźby niewykonania planu. Trzeba było przedsięwziąć energiczne środki zaradcze. Organizacja partyjna i związkowa przystąpiły do natychmiastowej mobilizacji załogi, zaczęto codziennie kontrolować wykonanie planu na poszczególnych partiach i oddziałach, na codziennych naradach z majstrami i personelem technicznym, omawiać osiągnięte rezultaty i przyczynny niedomagań na tym czy innym odcinku. Natychmiast też interweniowano w miejscach zagrożonych, wprowadzono do produkcji wszystkie istniejące rezerwy. Centralny Zarząd zmienił kierownictwo zakładu.

Osiągnięte dzięki temu wyniki przeszły najniejsze oczekiwania. Plan za grudzień wykonany został w 130,4 proc., nadrobiono wszystkie załogiści, zrealizowano plan roczny.

Dowodzi to niezbicie, że zdecydowana większość załogi ZPW im. Barlickiego składa się z ludzi ofiarnych, zdolnych do poważnych wysiłków, że mogą oni i powinni w przyszłości stanąć w rzędzie najlepiej pracujących załóg. A jeżeli do tej pory tak nie było, to przyczyn tego należy szukać w złym stylu pracy i braku współpracy pomiędzy administracją,

organizacją partyjną i radą zakładową, które, działając w oderwaniu od siebie, nie mogły przedsięwziąć akcji o charakterze ogólnym, obejmującym całą załogę, skutecznie walczyć ze szkodliwymi naleciałościami w postaci nagminnych spóźnień i opuszczania pracy bez usprawiedliwienia przez poważny odsetek robotników i pracowników umysłowych.

Podnieść wydajność pracy całej załogi

Gdzie szukać źródeł tej niskiej wydajności, kiedy wysoka jakość produkcji najlepiej świadczy o tym, że kwalifikacje zawodowe tkaczy nie pozostawiają nic do życzenia?

Ano, z przytoczonych tu już 40 proc. — 7 do 8 proc., to starzy tkacze, ludzie po „sześdziesiątce”, posiadający wady wzroku itp. Następna grupa (o podobnej liczebności) — to przeważnie robotnicy bardzo młodzi lub niedoszkoleni. Trzecią jednak grupę, niestety, najliczniejszą, stanowią jednostki niezdyscyplinowane, opuszczające bez usprawiedliwienia pracę, spóźniające się — ogólnie biorąc — różnego rodzaju łacizy.

Oni to właśnie powodują załamywanie się planów, za nich muszą ich koledy dodatkowo wytyczać sily, aby wykonać plan.

Są to rezultaty nieprzestrzegania ustawy o socjalistycznej dyscyplinie pracy, dowody braku stałej kontroli przyczyn niewykonania baz akordowych, nieanalizowania ich na naradach produkcyjnych, czy zebraniach organizacji partyjnej, co powodowało, że nie znajdowano skutecznych środków celem zapobiegnięcia rozluźnianiu się dyscypliny na przysłość. Niemalą winę ponoszą za to i niektórzy majstrowie.

Są w Zakładach im. Barlickiego majstrowie, oddani swej pracy i ofiarni, jak np. tow. Pawlak, ale są też i inni, a jest ich sporo (Pawłowski, Dalecki, Dudziński, Samedak), których stosunek do pracy można by już najlżej określić jako bierny. Nie tylko nie kontrolują oni wykonania uchwał podejmowanych na naradach wytwórczych,

ale i sami nie wypełniają wydanych im poleceń, nie biorą czynnego udziału w naradach, nie dają załogę przykładu właściwej racjonalnej pracy, nie są tym, czym być powinni — czynnikami mobilizującym.

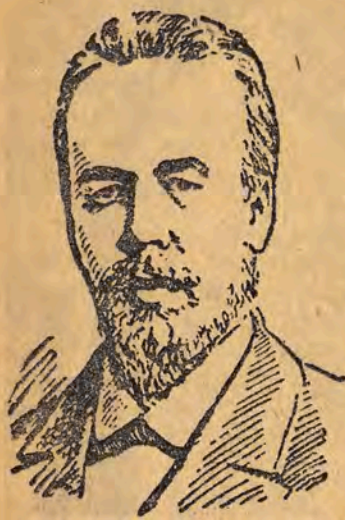
Organizacja podstawowa, rada zakładowa i administracja ZPW im. Barlickiego, opierając się na doświadczeniach ubiegłych miesięcy, winny już dzisiaj, w pierwszych tygodniach nowego roku, przystąpić do zdecydowanej walki z łacizkami, z niedbalymi pracującymi majstrami i tymi wszystkimi, którzy w ten czy inny sposób, świadomie lub niewświadomie hamują realizację planów produkcyjnych. Rok ubiegły z całą wyrazistością obnażył im to i dobre strony pracy zakładów. Zdecydowana większość załogi składa się z ludzi ofiarnych, nie szedzących wysiłkiem, ale ofiarności, zapału, ambicją — to jeszcze nie wszystko. Trzeba się oprzeć na mocnych fundamentach organizacyjnych, przez usprawnienie pracy administracji i ściśle jej powiązanie z działalnością organizacji partyjnej i rady zakładowej.

Nauka z doświadczeń ubiegłego roku

Specjalną uwagę muszą wszystkie kierownice ognia zwrócić na odcinek dyscypliny pracy i, nie ograniczając się do zarządów po linii administracyjnej, prowadzić tam przede wszystkim pracę uświadamiającą. Omawiać te sprawy na każdym zebraniu, analizować, przytaczać liczby mówiące o szkodach, jakie przynosi załogi rozluźnianie dyscypliny pracy. Musi być również położony jeszcze większy nacisk na doszkalanie pracowników. Do tego celu trzeba wybrać najlepszych majstrów, najlepsze tkaczki i prządki, takie, które nie tylko potrafią same dobrze pracować, ale i przekazywać swoje umiejętności innym. Ani na chwilę nie wolno zapominać o stałej kontroli wykonania planów odcinkowych i baz, nigdy nie zdawać się „na żywioł”, a zawsze starannie obliczać wszystkie „za” i „przeciw”, aby w odpowiedniej chwili móc tym skutecznie interweniować. A wtedy załoga ZPW im. Barlickiego niewątpliwie znajdzie się w gronie czołowych załóg całego przemysłu włókiennego.

Aleksander Popow - twórca radia

(w 45 rocznicę śmierci wielkiego uczonego)



Profesor Aleksander Popow wszedł do historii nauki, techniki i kultury światowej, jako wynalazca radiotelegrafu.

Popowa pociągała szczególnie dziedzina stosowanych nauk technicznych; z drugiej jednak strony interesował się on teoretycznymi zagadnieniami fizyki, szczególnie z dziedziny elektryczności.

Jednakże, ani jedno zjawisko przyrody, ani jedno odkrycie, ani jeden wynalazek nie uchodziły uwagi Popowa. Tak na przykład w związku z zamknięciem stołca w roku 1887, wspólnie z kolegami uniwersyteckimi studiującymi on z pasją naukowe prace o słońcu, bierze udział w organizowaniu ekspedycji dla przeprowadzenia obserwacji zaćmienia słońca i je dzie w tym celu na Syberię, do Krasnojarska. W kilka lat później, kiedy do Rosji dobiegła wieść o odkryciu przez Roentgena promieni X, Popow sporządza rurkę rentgenowską, przez którą prowadziła obserwacje i dokonuje pierwszych w Rosji zdjęć rentgenowskich.

W tym okresie Popow wyklada wyższą matematykę i fizykę praktyczną w Technicznej Szkole Marynarki. Co roku wyjeżdża latem do Niżnego Nowgorodu (obecnie miasto Gorkij), gdzie zarządza instalacjami elektrycznymi na terenie Niżegorodzkiego Targowia. Jako członek towarzystwa naukowego „Elektrotechnik”, Popow kieruje budową szeregu elektrowni — w Moskwie, Riazaniu i innych miastach rosyjskich. Prace w tej dziedzinie przyniosły mu sławę jednego z najlepszych rosyjskich specjalistów — energetyków.

PROTOTYP TELEGRAFU BEZ DRUTU

Dnia 7 maja 1895 r., na sesji Rosyjskiego Towarzystwa Fizycznego - Chemicznego, Aleksander Popow wygłosił referat „O związku prądów metalowych z drganiem elektrycznym” i zademonstrował przekazywanie alfabetu Morse'a bez pomocy przewodów elektrycznych. Jako stacja nadawczą użył cewki Ruhmkorffa, połączonej z wibratorem Hertza, a jako odbiornik — stworzonego przez siebie aparatu.

Wygłoszony po pokazie referat założył Popow słowami: „Pragnę dać wyraz nadziei, że przyrzad mój po udoskonaleniu będzie się nadawał do przekazywania sygnałów o odległości za pomocą wibracji elektrycznych wysokiej częstotliwości, jak tylko wynalazione zostanie źródło takiej drgań, oznaczające się dostateczną energią”. W ten sposób Popow pierwszy wykazał możliwość zastosowania fal Hertza w telekomunikacji i potwierdził tę możliwość wieloma przekonywującymi doświadczeniami.

Wiosną i jesienią tegoż roku Popow kontynuował swe doświadczenia. Tym razem przekazywano sygnały już na odległość kilkudziesięciu metrów.

W porównaniu z prototypem odbiornik był udoskonalony i posiadał wszystkie istotne części dla telegrafu bez drutu, używanego następnie przez szereg lat. W końcu 1895 roku przekazano ten odbiornik stacji meteorologicznej Petersburskiego Instytutu Leśnictwa, gdzie pod nazwą „indykatora burzy” służył do rejestrowania wyładowań atmosferycznych w promieniu do 30 km.

24 marca 1896 r. Popow wygłosił w Towarzystwie Fizyczno-Chemicznym jeszcze jeden referat, ilustrowany doświadczeniami, które dowodziły niebezpieczeństwa telegrafowania bez drutu.

Wszystkie doświadczenia z falami elektromagnetycznymi przeprowadzał Popow, nie korzystając z żadnych specjalnych funduszy, wykonyując własnoręcznie, lub przy udziale pomocników przeróżne, potrzebne mu przyrzady.

ZASIĘG DZIAŁANIA APARATU WZRASTA

W ciągu następujących 18 miesięcy udoskonił on znacznie częstotliwość nadawczą telegrafu bez drutu: do wibratora Hertza z jednej strony przyłączył antenę, drugą zaś połowę uzemił, dzięki temu zasięg stacji znacznie wzrósł.

Po trzech latach, w roku 1898, udało się uczonemu zbudować dwie całkowite stacje nadawczo-odbiorcze, zainstalowane na statku szkolnym „Europa” i korałowniku „Afryka”, które komunikowały się z sobą z odległości ośmiu kilometrów. Przeprowadzone w ciągu 1898 roku doświadczenia nie potwierdziły możliwości utrzymania łączności bez względu na warunki klimatyczne, w szczególności zaś podczas mgły, kiedy nie można było zastosować zwykłej sygnalizacji świetlnej.

W roku 1899 nastąpiły dwa doniosłe wydarzenia: po pierwsze, Popow skonstruował odbiornik z telefonem (prototyp współczesnego aparatu detektorowego) po drugie, na-

wiązano łączność bez drutu między wyspą Hogland i miastem Kotka, w celu uratowania pancernika „Generał-Admirał Apraksin”, który w czasie burzy osiadł na skałach i uległ awarii. W tym wypadku uzyskano łączność na odległość przeszło 40 km.

ZARLIWY PATRIOTA

Aleksander Popow był żarliwym patriotą. Kiedy jego prace w dziedzinie nawiązania łączności między jednostkami morskimi ściągły na siebie uwagę zagranicznych kół finansowych, Popow otrzymał kilka

„poufnych” ofert, zaproponowano mu pracę za granicą, jednakże uczony odrzucił kategorycznie te propozycje. Oświadczył on:

„Jestem Rosjaninem i obowiązkiem moim jest poświęcić całą swą wiedzę, całą pracę, wszystkie osiągnięcia ojczyźnie. Jestem dumny, że urodziłem się Rosjaninem. Jeżeli nie współcześni, to być może potomni zrozumieją, jak bardzo byłem oddany ojczyźnie i jak bardzo jestem szczęśliwy, że nowy środek łączności odkryto nie za granicą, lecz w Rosji!”.

E. SZCZEGOLEW

O nową treść pracy świetlicowej

Ostatnio w Centrali Zaopatrzenia Przemysłu Papierniczego w Łodzi odbyła się konferencja aktywów kulturalno-oświatowego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego z terenu Łodzi i województwa.

Na konferencję przybyli przewodniczący rad zakładowych, kierownicy świetlic oraz przewodniczący Komisji Kulturalno-Oświatowych.

Celem konferencji było złożenie sprawozdań przez kierowników świetlic z ich rocznej pracy oraz dokładne zobranowanie przebiegu akcji walki z analfabetyzmem.

Konferencja aktywów wykazała duże osiągnięcia w dotychczasowej działalności naszych świetlic związkowych, ale niestety nie było dostarcz...

T. Tamborski
Zw. Zaw. Prac. Przem. Chem.

Ludzie pracy okazują pomoc dzieciom koreańskim

„Trójki pokoju” Ozorkowa — działają

Jest mroźny, styczniowy wieczór. Na ulicach miasteczka zalega prawie całkowita cisza. Nagle rozbrzmiewa tupot szybkich kroków. W mroku widnieją sylwetki trzech śpiących osób. Szybko wchodzi w bramę wysokiej kamienicy. Ostrożnie pukają do pierwszych drzwi.

To właśnie jedna z wielu „trójek pokoju” przystępuje w Ozorkowie do zbierania podarków dla dzieci koreańskich.

W Blokowym Komitecie Obróńców Pokoju Nr 5 panuje ożywiony ruch. Przewodniczący, ob. Lasecki, udziela członkom „trójek” ostatnich wskazówek.

Za chwilę wszyscy ruszają w teren.

„Proszę, można wejść — słychać w odpowiedzi na pukanie kobiecie głos zza drzwi.

— Jesteśmy z Blokowego Komitetu Obróńców Pokoju. Zbieramy podarki dla dzieci koreańskich — oznajmia ob. Smulczyk.

Właścicielka mieszkania, ob. Zielecka, robotnica Zakładów Odzieżowych w Ozorkowie, nie czeka na dalsze wyjaśnienia. Pochodzi do szafy, wyjmując palto na kilkunastoletniego chłopca, dziewczęcą sukienkę i wrecza to wszystko „trójce” mówiąc: —

— Proszę, weźcie to, niechaj moi dary pomogą dzieciom koreańskim przetrwać okropności agresji amerykańskiej. Biedne dzieci, cierpią niewinnie, ale nadejdzie i dla nich chwila wyzwolenia — kończy pewnym głosem ob. Zielecka.

„Trójka pokoju” zapisuje, co otrzymała, składa podziękowania i podąża dalej. Chodzi od mieszkania do mieszkania. Wszyscy przyjmują ją serdecznie. Stale przybywa podarków. Jedni ofiarowują odzież, inni

pieniądze. Z żadnego mieszkania „trójka” nie wychodzi z pustymi rękami.

W mieszkaniu pracownika OZPB, ob. Hewczyńskiego, beztrudno bawi się dwoje dzieci. Mały Wiesio ma za ledwie roczek, starszy Edzio liczy już 6 lat. Matka troskliwym okiem spogląda na swe pociechy. Jest zadowolona, niczego im nie brak — pokój dobrze ogrzany pociąga swym ciepłem i przytulnością. Do mieszkania wkracza „trójka pokoju”. Ob. Gouden wyjaśnia cel odwiedziny. Z głośnika radiowego dobiegają słowa speakera: „barbarzyńcy amerykańscy ponownie w sposób nieludzki niszczą otwarte miasta i wieś Korei, dokonując krwawej masakry ludności cywilnej, zabijając wiele niewinnych dzieci koreańskich.”

Ob. Hewczyńska w tym momencie rzuca pełne tkiwości wejrzenie na swe dzieci i mówi:

W czasie minionej wojny przeżywałam straszne chwile. Wiem, co to znaczy dla wszystkich matek i ich maleństw. Niezaczajcie się, nie bójcie matkach i dzieciach koreańskich.

Wnet też wręcza „trójce pokoju” bluzeczkę i ciepłą piżamkę. Mały Edzio ciągnie matkę za fartuch i szepcąc pyta: — Mamo, dla kogo to dajesz? — To podarki dla tych roześmianych koreańskich synusiu — musimy im pomóc, cierpią bardzo na skutek podłej wojny, wywołanej przez kapitalistów.

„Trójka pokoju” w składzie ob. ob. Gouden, Zofia Pietrzak, członkini Ligi Kobiet i Smulczyk ZMP-owiec, już od kilku dni zbiera podarki dla dzieci koreańskich. Każdego wieczora po zakończeniu zajęć odwiedzają mieszkańców swego rejonu. Co dzień też odnoszą wciąż nowe podarki. Nie szczędzą czasu ani trudu, nie zrażają się chłodem, są dumni, że i oni ze swej strony przyczyniają się do tak wielkiej sprawy. Myśl o biednych, potrzebujących pomocy dzieciach Korei dodaje zapału i ochoty do coraz ofiarnej pracy. Pragną spełnić swe obowiązki jak najgodniej.

W siedzibie Miejskiego Komitetu Obróńców Pokoju wre usilna i wyteżona praca. Sekretarz MKOP, ob. Dralewski, członek prezydium, ob. Pisarska i inni sporządzają zbiorcze arkusze z list ofiarowanych podarków i sprawdzają, w których blokach zakończono już akcje zbiórki. Blokowe Komitety Obróńców Pokoju Nr 1, 2, 3, 4 ukończyły już

na swym terenie akcje zbiórki podarków. „Trójki” zebrały tu przeszło 1.000 sztuk odzieży i około 3.000 zł. Dalsze komitety zakończą zbierkę w najbliższych dniach. W tej chwili zbierania ofiar na rzecz dzieci Korei. Tacy agitatorzy pokoju jak Józef Tmyt, Lucyna Kaźmierczak, Grzegorzek, robotnicy fabryk ozorkowskich i wielu im podobnych nie szczędzą trudu ani wysiłków w akcji zbierania podarków. W ten sposób pragną najwydatniej pomóc dzieciom koreańskim.

Akcja zbiórki podarków w Ozorkowie postępuje szybko i sprawnie naprzód. Dzięki ofiarnej pracy „trójek pokoju” i obywatelskiej postawie całego miejscowego społeczeństwa Miejski Komitet Obróńców Pokoju przewiduje, że akcja zbiórki zostanie zakończona prawdopodobnie już w dniu 14 stycznia br. Tym samym Miejski Komitet Obróńców Pokoju w Ozorkowie na pewno wysunie się na czołowe miejsce wśród tych miast województwa łódzkiego, które najszybciej zakończą akcje zbiórki na swych terenach. Mieszkańcy Ozorkowa oraz „trójki pokoju” wystawiają sobie chlubne świadectwo swą ofiarnością i usilną pracą, jaką wykazali wszyscy w tej sprawie. Niechaj ich akcja niesienia pomocy bohaterstwu ludowi i dzieciom Korei.

W ten oto sposób mieszkańcy Ozorkowa manifestują swą solidarność, więź przyjaźni i serdeczności, łącząc ich z narodem koreańskim i zdecydowanie potępiając nieuczynną agresję Amerykanów na Koreę.

M. KORDOS

Nieudolność czy szkodnictwo?

Jeżeli w innych oddziałach ZPB im. Dzierżyńskiego zdarzają się pewne niedociągnięcia zarówno pod względem konserwacji maszyn, jak i wykonywania pracy, to bez przesady można powiedzieć, że Oddział B przedłoni odpadkowej pobli w tej dziedzinie smutny rekord. Bo proszę sobie wyobrazić: z tego powodu, że nowozatony trybik był trochę za szeroki, usiłowało pilnikiem spławić kółko zębate o kilkakrotnie większych rozmiarach, w dodatku sporządzone z twardego metalu i znajdujące się w

użyciu od 1905 roku. Nic więc dziwnego, że maszyna, którą w ten sposób „wymontowano”, pracuje gorzej, aniżeli dotychczas.

Do oddziału przedłoni przychodzi wiele osób, głównie spośród kierownictwa technicznego, ale nikt nie bada w sposób dostateczny przyczyn zrywów niema, chociaż ilość zrywów na tym oddziale jest uderzająco nadmierna.

A. Pilecki
ZPB im. Dzierżyńskiego

W jaki sposób fabryka „Mosszamp” osiąga ponadplanowy zysk

Wszyscy robotnicy moskiewskiej fabryki „Mosszamp” są stachanowcami. Dlatego to fabryce nadany został tytuł przedsiębiorstwa stachanowskiego. Załoga fabryki „Mosszamp” na miesiąc przed terminem wykonała plan 1950 roku, dając państwu poważny zysk ponadplanowy.

„Mosszamp” nie jest dużą fabryką. Jest to przedsiębiorstwo produkuj

jące artykuły masowego użytku: guziki, papierosnice itp., galanterię metalową. Asortyment produkcji fabryki obejmuje około 60 rozmaitych artykułów.

Podobnie, jak w każdej fabryce radzieckiej, w „Mosszampie” dąży się stale do usprawnienia produkcji, do obniżenia kosztów własnych, zwiększenia akumulacji.

W roku 1950 fabryka „Mosszamp” nie tylko wypełniła plan akumulacji, ale — dała państwu — drogą obniżenia kosztów własnych produkcji — z górą 2 miln. rubli zysku ponadplanowego. W porównaniu z rokiem 1949, koszty własne produkcji fabryki zmniejszyły się w roku 1950 o 25 procent.

Głównym źródłem obniżenia kosztów własnych produkcji fabryki był i jest stały wzrost wydajności pracy, w wyniku racjonalizacji produkcji oraz zmniejszenia wydatków materialowych i pieniężnych na każdy wyprodukowany artykuł.

Szczególną uwagę poświęca fabryka sprawie mechanizacji pracy: stosuje się tu wysokowydajne maszyny i urządzenia, usprawnia technologię produkcji. Jedną z najbardziej żmudnych czynności była obróbka dolnej części guzika metalowego, którą wykonywano przy pomocy prasy ręcznej. Grupa inżynierów i przodowników fabryki „Mosszamp” skonstruowała specjalne maszyny, dzięki którym operację tę całkowicie zautomatyzowano.

N. FIEDOROWICZ

Skończyć z marnotrawstwem cewek

W naszych zakładach znajduje się tak zwana „stara kotłownia”, która od dłuższego czasu zamieniona jest na magazyn skrzyń z cewkami.

Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie pewne ale. Oto dach w tej kotłowni jest dziurawy, skrzyńki są porożucane, byle jak i cewki powysypywane. Leży to wszystko tak od dłuższego czasu i nikt

się tym nie interesuje. A cewki mieszczą się, wystawione na działanie deszczu. W ten sposób marnują się tysiące złotych.

Walka z marnotrawstwem obowiązuje wszędzie, u nas jednak traktuje się ją jako pustą frazję.

T. Saar
ZPB im. J. Marchlewskiego

Krytyka uczy i pomaga

PRZEBIEG SZKOLENIA BĘDZIE USPRAWNIONY

Po przeanalizowaniu artykułu „Usunąć braki w szkoleniu związkowym”, rada zakładowa ZPB im. Armii Ludowej postanowiła, aby na przyszłość uniknąć po pełnieniu błędów przy szkoleniu, urządzić wykłady po pracy, powtórzyć w ciągu stycznia wykłady dla nie uczęszczających na szkolenie, przeprowadzić indywidualne rozmowy z opuszczającymi wykłady oraz zwołać ogólne zebranie zwołać kowe w celu dalszego usprawnienia szkolenia.

SPRAWĘ ROZWIĄŻĄ NOWE WYBORY DO KOMITETÓW DOMOWYCH

Odpowiadając na zarzuty, wysunięte w artykule pt. „Dziwny sposób postępowania komitetów domowych”, Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi wyjaśnia, że w niedalekiej przyszłości sprawa właściwego doboru składu komitetów domowych zostanie ostatecznie zatwierdzona. Mianowicie już wkrótce wybory do tych komitetów będą przeprowadzać komitety blokowe, które poza tym będą piastowały kontrolę nad całą działalnością komitetów domowych.

OTOCZONO OPIEKĄ MŁODZIEŻ W „METALURGII”

Artykuł pt. „Majstrowie w „Metalurgii” winni troskliwszą opieką otaczać młodzież”, został dokładnie przeanalizowany przez radę zakładową tych zakładów. Dla usunięcia wszelkich nieporozumień i starć między młodzieżą o majstrami i kierownikami oddziałów, zwołano specjalną konferencję, na której uzgodniono plan dalszej akcji szkoleniowej dla młodzieży. Postanowiono między innymi, że prowadzone będzie specjalne szkolenie branżowe, co zostało przyjęte z dużym zadowoleniem zarówno przez personel techniczny, jak i młodzież zakładów.

SPEKULANT PONIESIE KARĘ

Nawigując do korespondencji tow. Suara pt. „Skandal we ws Rząśnia”, Centrala Rolnicza Spółdzielni podaje, że sklepowy Gminnej Spółdzielni w Rząśni, ob. J. Wit, istotnie w dniu 29. 10. 1950 roku sprzedawał towary, co w związku z wymianą pieniędzy było niedozwolone. Sprawę ob. Wita przekazano prokuraturze.

ZA KONSZACHTY Z KULAKAMI USUNIĘTY ZE STANOWISKA

PZGS w Skierniewicach w odpowiedzi na artykuł pt. „W Makowie to samo” przyznaje, że S. Grzelka, przewodniczący komitetu członkowskiego Gminnej Spółdzielni w Makowie, przyszedł do dużych ilościach węgla bogaczom. W wyniku przeprowadzonego dochodzenia ob. Grzelka został usunięty z zajmowanego stanowiska. Poza tym Zarząd Gminnej Spółdzielni w Makowie, który wiedział o tym jaskrawym nadużyciu Grzelki, a nie powiadomił o tym PZGS w Skierniewicach, została zmniejszona premia o 10 procent.

CRS USPRAWNIA SWĄ DZIAŁALNOŚĆ

Po ukazaniu się artykułu pt. „Usprawnić zaopatrzenie wsi w województwie łódzkim”, Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” podaje, że zamierzenia CRS dotyczące usprawnienia pracy gminnych spółdzielni pójść w kierunku dalszej rozbudowy sieci sklepów, uaktywnienia komitetów członkowskich, właściwego doboru kadr i szkolenia personelu oraz zakładania punktów sklepowych w PGR i spółdzielniach produkcyjnych. Weryfikacja pracowników gminnych spółdzielni zostanie ostatecznie zakończona w marcu 1951 r. Kadry spółdzielcze zostaną oczyszczone z wrażeń elementów.

NOWY NUMER TYGODNIKA „Nowe Czasy”

TRZĘSC:
Polityka skazana na przegrana. L. Siedin — Załosny bilans. A. Pierwieniec — Złoczyńcy gwałciciele, mordery. Szawajcarska „neutralność” w amerykańskim wydaniu. Na widowni międzynarodowej. Fiedle Pacarini — Droga życia pewnego Albańczyka. F. Gracow — W Gibraltarze. D. Mielnikow — Militarystyka Niemiec Zachodnich. G. Jefimow — W dolarowym kole. Kronika wydarzeń międzynarodowych.

W krajach demokracji ludowej



Pierwszy rok realizacji planu 5-letniego na Węgrzech przyniósł mechanizację tamtejszych kopalni, z których jedną oglądamy na zdjęciu.

Komunikat Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej

Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej podaje do wiadomości że zostały wykluczone z Partii następujące osoby:

Tadeusz Bartnik, syn Józefa, ur. 13. 8. 1920 r. b. prezes gminnej spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Gidlach, za pijaństwo i nie wywiązywanie się ze swoich obowiązków.

Aleksandra Bartnik, córka Józefa, ur. 26. 2. 1928, b. magazynier gminnej spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Gidlach pow. radom szczątkowego — za tolerowanie i ułatwianie pijaństwa Tadeuszowi Bartnikowi na terenie Gminnej Spółdzielni.

Stanisław Pietrusiak, syn Andrzeja, urodzony 5. 5. 1907, były kierownik Zakładów Ceramicznych w Andrzeju — za pijaństwo i niewłaściwe odnośnienie się do robotników.

Nowy budynek szkolny w Solcy Wielkiej

Jedną z najpoważniejszych bolączek gromady Solca Wielka oraz gromad leżących w okolicy, była od dawna sprawa szkoły. Nie umiano jednak znaleźć wyjścia z kłopotliwej sytuacji. Budynek szkolny niby był, ale... dwie izby nie mogły w żaden sposób pomieścić wszystkich dzieci uczęszczających do siedmiu klas. Nauka więc odbywała się od ósmej rano do późnych godzin wieczornych. Kłopotu było przy tym wiele, bo Solca Wielka nie jest zelektryfikowana. Trzeba było starać się o naftę, o lampy. A do tego dzieci do chodziły niejednokrotnie z odległych o 5, a nawet i 7 km wsi. Brnęły więc wieczorami po błocie i śniegu do domów, a już w bardzo deszczowe lub śnieżne dni, to wcale nie

przychodziły. No bo jak tu dziecku wracać w taką pogodę nocą do domu?...

Ostatnio sprawa uruchomienia szkoły w odpowiedniejszym do tego celu budynku stała na porządku dziennym Gminnej Rady Narodowej w Tkaczewie. Wnieśli ją: nauczyciel oraz młodzi chłopcy z Solcy Wielkiej.

Wniosek przedłożony Radzie brzmiał:

— Na terenie gromady Solca Wielka znajduje się 5-izbowy budynek niemieskalny, a należący do ob. Zasady. Mieszkańcy gromady proponują, by budynek ten został odnajęty dla potrzeb szkoły, tym bardziej, że ob. Zasada, miejscowy bogacz, posiada w tej samej wsi wielkie zabudowania gospodarskie i budynek mieszkalny. Nie korzysta natomiast z budynku, w którym szkoła mogłaby znaleźć wygodne pomieszczenie.

Gminna Rada Narodowa zarządziła zebranie kół rodzicielskiego w Solcy Wielkiej, na które zaproszono o 5. ob. Zasady. Tematem zebrania miała być sprawa lokalu szkolnego. Zebranie miało charakter wybitnie burzliwy. Zasada z miejsca zaprotestował przeciw wysuniętej propozycji o odnajęcie pustego budynku. Jak to?... On, bogaty chłop, nie może mieć domu, w którym nikt nie mieszka?... A, zresztą, teraz dom stoi pustka, ale z czasem może mu być potrzebny.

Początkowo próbowano łagodnie perswadować, że tu chodzi o dobro wszystkich dzieci z Solcy i okolicy, że gdy szkoła przybędzie jedna choć izba, to już nauka odbywać się będzie mogła normalnie. Te argumenty nie przekonały Zasady — trwał przy swoim. — A co mi tam cudze dzieci — mówił. Poparł Zasadę bogaty chłop Jagodziński. I ten usiłował argumentować, że dzieci mogą się uczyć wieczorami w szkole, bez szkody dla zdrowia.

Wystąpienie Jagodzińskiego wywołało burzę. Podniósł się młody chłop Kołodziej, rozgadali się i inni.

— Kto tu występuje przeciw szkole?... Kto nie chce, by nasze dzieci uczyły się za dnia?... Wiadomo... Kulacy i ich zwolennicy.

Zasada jeszcze próbował oponować, bo... „to nie ma gdzie byłoby postawić, a on tak sobie umyślił, że właśnie w tym budynku było by najlepiej...” Wiadomo, że Zasada zamierza wprowadzić do budynku, — wymagającego niedużego remontu — krowy, wywołała ogromne

oburzenie. Zasada gwałtownie się zreфлекował. Podjęto uchwałę, że dotychczas bezużytecznie stojący budynek zostanie wynajęty na potrzeby szkoły.

W tej chwili już trwają prace przy remoncie budynku. Zakładają się okna, reperuje podłogi, usuwa niektóre ściany, powiększając w ten sposób salę szkolną. W najbliższym czasie w szkole podstawowej w Solcy Wielkiej będą się odbywały, lekcy tylko po południu. Poważna bolączka tego terenu została zlikwidowana.

Tasz.

Z Wydziału Handlu Wojewódzkiej Rady Narodowej

Celem zaopatrzenia świata pracy w ziemniaki w okresie wiosny 1951 r. spółdzielnie spożywców będą przyjmowały w terminie nieprzekraczalnym do dnia 17.I.br. zamówienia. Zamówienie obejmuje następujące instytucje: zakłady gastronomiczne, gospody, spółdzielnie spożywców, sanatoria, prewentoria, sierocińce, fundusz wczasów, MHD, PDT, WCH, CO, gminne spółdzielnie i stołówki fabryczne. Po upływie wyznaczonego terminu instytucje, które nie złożą zamówień zaopatrywać się będą w trybie niezorganizowanym, bezpośrednio u producenta.

Otwarcie kursu pielęgniarskiego w Łodzi

Wczoraj w auli gmachu przy ul. Przedzalaniej 72 odbyło się uroczyste otwarcie 6-miesięcznego kursu dla młodszych pielęgniarek dziecięcych. Na kursie, zorganizowanym przez Centralną Poradnię i Wydział Zdrowia, szkolili się będzie 120 dziewcząt pochodzenia robotniczego i chłopskiego.

W uroczystości tej wzięli udział ministrowie tow. tow. Kozłuszniak i Rusinek.

Otwarcie kursu dokonał dyrektor Centralnej Poradni Ochrony Macierzyństwa i Zdrowia Dziecka ob. dr Redlich.

Wiceminister Zdrowia Kozłuszniak w swym przemówieniu położył nacisk na bardzo odpowiedzialne zadanie pielęgniarek w dziedzinie starań o zdrowie młodego pokolenia.

W imieniu słuchaczek ob. Anna Ryś złożyła podziękowanie przedstawicielom Rządu za troskliwą opiekę, jaką otacza dzieci robotników i chłopów oraz przyrzekała nie szczędzić sił w pracy dla podniesienia zdrowotności wśród dzieci robotniczych.

Po ukończeniu kursu absolwentki zostaną skierowane do pracy w placówkach opieki nad matką i dzieckiem. (raw)

Wieczornica dla przodowników pracy w Konstancynie

Komitet Współzawodnictwa Pracy przy Konstancynowskich ZPW w Konstancynie, zainicjował urządzenie wieczornicy dla przodowników pracy i wielowarstwowców Zakładu, którzy przyczynili się swą wyjątkową pracą do przedterminowego wykonania pierwszego etapu Planu 6-letniego.

Wieczornica odbyła się w świe

tylicy fabrycznej. W czasie zabawy młodzież zatrudniona w Konstancynowskich Zakładach Przemysłu Wełnianego, wykonała szereg deklamacji.

W czasie tej imprezy nadawane były przez megafony wyniki osiągnięć w pracy poszczególnych przodowników pracy i wielowarstwowców.

Władysław Kulawiecki.

Brygady „lekkiej kawalerii“ skutecznie walczą z wrogiem klasowym na wsi

Uchwały Rady Naczelnej ZMP postawiły przed młodzieżą zorganizowaną w Związku Młodzieży Polskiej nowe zadania i te zadania zaczęła organizacja wojewódzka ZMP realizować.

Na terenie województwa łódzkiego powstało 49 brygad lekkiej kawalerii, których zadaniem jest walka z dywersją, sabotażem, wyzyskiem. Ze swego zadania brygady młodzieżowe wywiązują się należycie. Oto przykłady walki ZMP-owców z wrogiem klasowym.

We wsi Skąpie powiatu radomszczańskiego powstała w 1950 roku spółdzielnia produkcyjna. Jednak praca w spółdzielni nie szła należycie. Wśród spółdzielców ukrył się wróg, który buntował członków spółdzielni, przeszkadzał w pracy, hamował rozwój spółdzielni. Odstra

szad od spółdzielni tych chłopów, którzy nosili się z zamiarem przystąpienia do niej. I tu nieocenioną pomoc oddała spółdzielnia młodzieżowa brygada. Wróg został zdezakomunikowany. Okazało się, że rzekomy średniak Pach, podający (kiedy przyszedł powa do spółdzielni), iż ma 9 ha ziemi, to wróg-kulak, który podał tylko część posiadanej ziemi, a wszedł w szeregi spółdzielców, by rozsadzić spółdzielnię od wewnątrz.

We wsi Ostrołęka, bogacz na 23 hektarach Piotr Grzesiak nie chciał oddać zboża na punkt skupu. Nie pomogły interwencje „trójki zbożowej”. Ale akcja brygady ZMP-owskiej poskutkowała. U Grzesiaka przeprowadzono przymusowy omlot. Nie łatwo to poszło, bo Grzesiak robił wszystko, by przeprowadzenie tej akcji utrudnić, uszkodził nawet maszynę, wrzucając w tryby kawałek żelaza. Omlotu dokonano i bogacz odstawił na punkt skupu 65 kwintali żyta i 7 kwintali pszenicy.

Podobną akcją przeprowadzili ZMP-owcy we wsi Zabostów, powiatu łowickiego. Bogacz Kazimierski twierdził, że nie ma ani ziarnka, że musi pożyczyc od sąsiadów, by odstawić zboże na punkt skupu”. Znaleźli się tacy, którzy uwierzyli Kazimierskiemu. Ale brygada lekkiej kawalerii nie zatrafiła czujności. U Kazimierskiego przeprowadzono przymusowy omlot. Dzięki temu kulak dostarczył musiał na punkt skupu 40 kwintali żyta.

Brygady zajęły się również wyzyskiem uprawianym przez bogatych chłopów w stosunku do parobków. Kulacy starają się odciągnąć swą służbę od kontaktu z młodzieżą ZMP. Jednak w ostatnich czterech miesiącach 123 wyzyskiwanych chłopów zdobyto dla organizacji. Efektem tego jest skierowanie poważnej grupy byłych parobków do Szkół Przemysłowo-Rolniczego, 29 paruje dziś w Młodzieżowej Spółdzielni Produkcyjnej w Chociborzu. Oto jak wygląda praca ZMP-owców na

tym odcinku. U bogatego chłopca ze wsi Skąpie Bolesława Grana pracował parobek Sulikowski. Bogacz nie dopuszczał do tego, by skontaktował się on z ZMP-owcami. Członkowie brygady odwiedzili Sulikowskiego i przedstawili mu perspektywy nauki i awansu społecznego, które stoją dziś przed młodzieżą wiejską. Sulikowski porzucił pracę u bogacza Grana, a ZMP skierował go na kurs dla traktorzystów.

ZMP-owcy z Popowa zaopiekowali się także wyzyskiwaną przez kulaka Antoniego Więcka małoletnią służącą Marianną Duranowską, która pracując za nędzne wynagrodzenie w naturze, oprzątała konie, pasła krowy i wykonywała jako główna siła robocza wszystkie prace w gospodarstwie.

Brygady lekkiej kawalerii działające w woj. łódzkim rozumieją jak odpowiedzialne zadanie na nich spoczywa i zdecydowanie walczą z wrogiem klasowym na wsi.

Tasz.

Z Prezydium PRN w Sieradzu

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Sieradzu rozpoczęło przyjmowanie zażaleń i skarg od mieszkańców powiatu. Członkowie Prezydium PRN odbywają dyżury w każdy wtorek i piątek, w godzinach od 8 do 15.

Liga Kobiet w Sieradzu walczy z alkoholizmem

Kobiety zrzeszone w Kole Ligi Kobiet przy Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Sieradzu, na odbytym przed paru dniami zebraniu postanowiły wzmocnić swą działalność w walce z alkoholizmem.

Członkinie Ligi Kobiet przy PSS uchwały na zebraniu rezolucję, w której zwracają się do wszystkich kobiet pracujących, stwierdzając:

Pragniemy mobilizować społeczeństwo do walki z alkoholizmem. — Będziemy prowadzić szeroką akcję uświadamiającą o szkodziłości alkoholu. Prześwieca nam cel — wychować nowe zdrowe pokolenie.

Z. Niewiadomski.

W domu 500 studentów

Wacław Krzysztanek, jest synem górniką z Kilmontowa, osady górniczej w pobliżu Sosnowca. Ojciec je go zginał w 1931 roku w katastrofie w kopalni.

Marian Cabał pochodzi z Garwoli na Różdżce jego, młodości chłop, posiadają tam 2-hektarowe gospodarstwo.

Spółcześnie kutnowskie spiesz z pomocą dzieciom walczącej Korei

W Kutnie rozpoczęto zbierkę darów dla dzieci koreańskich. Przy Powiatowym Komitecie Obronców Pokoju, powołano Komitet Zbiórki. Podobne Komitety powstały w gminach. Przy gminnych Spółdzielniach „Samopomoc Chłopska” zostały urządzone magazyny przechodnie, w których składane będą dary. Zbiórki prze prowadzają „trójki pokoju”, które odwiedzają wszystkich mieszkańców powiatu.

We wszystkich kutnowskich zakładach pracy i w gromadach przeprowadzane są masówki, na których omawiane są sprawy związane z przeprowadzaną zbiórką.

Wszyscy mieszkańcy powiatu pospieszą z pomocą dzieciom koreańskim, ofiarom wojny imperialistycznej. Cz. Matusiak.

Każdy ZMP-owiec
prenumeruje i czyta
„Sztandar Młodych”

Zygmunt Zajac przybył na studia do Łodzi z Torunia.

Dziś wszyscy trzej mieszkają w pięknym, nowoczesnym VII Domu Akademickim, przy ulicy Bystrzyckiej i są studentami I roku Akademii Medycznej. Całą trójkę zastaje my nad skryptami i notatkami, w jasnym pokoju Domu Akademickiego na IV piętrze.

Przyszli medycy opowiadają nam jeden przez drugiego o nauce, o warunkach, jakie znaleźli w Łodzi i o życiu Domu Akademickiego.

— „Warunki do nauki mamy wspólnie” — mówi z zapałem Zygmunt Zajac, który jest wiceprzewodniczącym samorządu Domu Akademickiego. — „Widne, czyste, ogrzane, pokoje z wygodami, spokój — doskona

łe warunki do pracy, a więc i wszystkie kolokwia zdaliśmy „z niezłymi wynikami”.

— „Utrzymujemy się całkowicie ze stypendiów” — przyłącza się do rozmowy Wacław Krzysztanek. — „Za mieszkanie w domu płacimy 15 złotych miesięcznie, resztę pieniędzy wydajemy na życie i drobne pomoce naukowe i dajemy sobie radę”.

VII Dom Akademicki tętni bujnym życiem. Powołany na początku roku akademickiego samorząd zorganizował 80 - osobowy chór, sekcje: gazetki ściennej, plastycznej, dramaty, ping-pongowa, tańców ludowych (w porozumieniu z samorządem III Domu Akademickiego

Zeńskiego). Pracę niektórych sekcji utrudnia brak sprzętu. A więc — do prób chóru i sekcji tanecznej potrzebne jest pianino, nie ma stołów ping-pongowych, szachów... Bolączki te winien wziąć pod uwagę Zarząd Ośrodków Akademickich, który przejmując obecnie zadania Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych i Administracji Domów Akademickich.

W jednym z pokoiów mieści się ambulatorium pod kierownictwem ob. Hejnar, studenta czwartego roku medycyny. Pełnią tu dyżury stu denci ze starszych lat Akademii Medycznej, udzielając pomocy w nagłych wypadkach.

W VII Domu Akademickim zamieszkuje około 500 studentów z Uniwersytetu Łódzkiego, Politechniki, Akademii Medycznej i Wyższej Szkoły Ekonomicznej. Tutaj, w tym nowo czynie urządzone, okazałym budynku, korzystając z troskliwej opieki Ludowego Państwa — wyrażają zastępy fachowców — rekrutujących się ze środowiska robotniczego i chłopskiego. (Sylw)



Mieszkańcy VII Domu Akademickiego — Zygmunt Zajac i Wacław Krzysztanek — studenci Akademii Medycznej.

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO leg. Ubezpieczalni na nazwisko Egoński Tadeusz. 5068	ZGUBIONO leg. Ubezpieczalni na nazwisko Spanialska Cecylia. 5085	ZGUBIONO leg. Ubezpieczalni na nazwisko Wydmuch Genowefa. 5089	ZGUBIONO leg. Ubezpieczalni na nazwisko Huberman Benjamin. 5104	ZGUBIONO książeczki Ubezpieczalni na nazwisko Wyrzykowska Stefania. 5090	ZGUBIONO wejściówkę fabryczną na nazwisko Budner Zofia. 5099
ZGUBIONO leg. służbową i tramwajową, Gasteńiak Edward. 5075	ZGUBIONO wejściówkę fabryczną na nazwisko Rutkowska Irena, Zgierz Okrzei 3. 5087	ZGUBIONO leg. zw. zaw. na nazwisko Wróblewski Jerzy. 5092	ZGUBIONO leg. Ubezpieczalni na nazwisko Marucha Krystyna. 5095	ZGUBIONO leg. zw. zaw. na nazwisko Szloser Krystyna. 5100	
SKRADZIONO leg. zw. zaw. służbową, Konarska Władysława, Piotrkowska 26. 5076	ZGUBIONO leg. zw. zaw. na nazwisko Wawrzyniak Halina. 5083	ZGUBIONO leg. Ubezpieczalni na nazwisko Wilman Henryk. 5091	ZGUBIONO leg. Ubezpieczalni na nazwisko Fendorf Zofia. 5093	ZGUBIONO leg. Ubezpieczalni na nazwisko Malinowski Jan. 5096	ZGUBIONO leg. zw. zaw. na nazwisko Oleśński Władysław. 5103

PORADNIK ROLNIKA

Obornik w zimie

W większości naszych gospodarstw chłopskich obornik jest trzymany pod inwentarzem. Spółób ten, chociaż wymaga dużo ściółki, posiada swoje dobre strony. Obornik stale deptany przez inwentarz, nie wystawiony na wpływy powietrza, dobrze się konserwuje i w pełni utrzymuje swą wartość nawozową. Nie można jednak trzymać nawozu w budynku przez całą zimę. Nasze pomie-

szczenia inwentarskie bowiem przeważnie nie są wgłębione, w zimie więc, kiedy inwentarz stale stoi w oborze, nawóz nagromadza się i zwierzęta poczynają sięgać głową pulapu. Powietrze staje się wówczas duszne i trzeba usunąć część obornika z budynku.

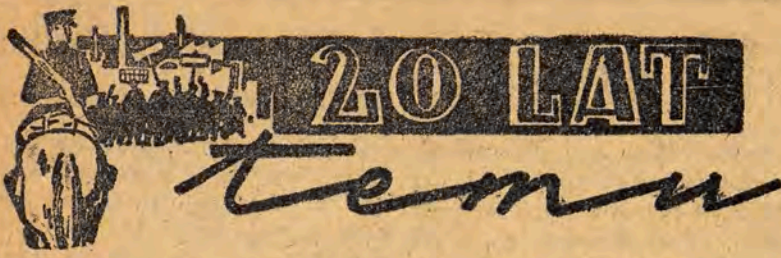
Wiele rolników wyrzuca nadmiar nawozu do dołu gnojowego, lub wprost na kupę w podwórzu. Jest to marnotrawstwo, gdyż obornik tak przechowany traci bardzo dużo na wartości nawozowej wskutek wywiewania azotu przez powietrze i wypłukiwania potasu i fosforu przez wody deszczowe.

Niektórzy rolnicy wywożą obornik w zimie na pole i tam składają go na małe kupki. Działanie wiatrów, słońca i deszczu niszczy na takich kupkach obornik doszczętnie. Na wiosnę zostaje z niego tylko małowartościowa słoma. Również niewłaściwe jest wywożenie obornika, roztrząsanie go na polu i pozostawianie bez przy-

orania. Tylko na bardzo równych polach i nie pokrytych śniegiem takie postępowanie nie przynosi większych szkód.

Najlepiej jest korzystając z twardej drogi, wywieźć w zimie obornik na pole i złożyć go w stosy, czyli duże kupki na 2—3 m szerokie i co najmniej na 1 m wysokie. Każdą warstwę składanego obornika należy silnie udeptywać, aby nie dopuścić powietrza do wnętrza stosu. Stos winien mieć ściany pionowe, a nie spadziste, rozplaszczone. Następnie należy stos przykryć ziemią na 10 cm, lub jeżeli ziemia jest zmarznięta, jakakolwiek ściółką.

W gospodarstwach mających odległe pola powinno się wywozić obornik w zimie nie tylko z budynków, ale również i z gnojowni. W zimie bowiem jest więcej czasu i drogi nie są rozmiękłe jak wiosną. Najlepszą porą wywożenie obornika jest styczeń i połowa lutego. B. B.



Co pisało praso łódzkie w dniu 13 stycznia 1931 r.

POTWORY PRZYTUŁEK NĘDZY

Poniżej drukujemy drobne fragmenty z wielkiego reportażu „Republiki”: — Przy ul. Bazarnej, w wielkim lokalu pofabrycznym znajduje się dom dla wyeksmiowanych. Znalazła tu przytułek i schronienie obrzydła rzesza wyeksmiowanych lokatorów. Panują tu stosunki przerażające. Tysiące ludzi kładzie się wprost na podłodze, jeden obok drugiego. Ścisk jest taki, że nie sposób się przewrócić z boku na bok. Wiatr hula po salach, deszcz zalewa podłogi. Co „zamożniejsi” nakrywają się parasolami przed potokami wody. W natłoku mnożą się najrozmaitsze choroby. Wszyscy mają świerzb. Wszyscy obłepieni są robactwem.

Zaduch straszliwy, woń wydzielin i potu ludzkiego, rzeźenie konających, wycie chorych i obłąkanych, krzyk rodzących się dzieci — tworzą niesamowitą atmosferę tego wcielonego piekła na ziemi.

A jednak ileż tysięcy bezdomnych i bezrobotnych marzy, aby móc w tym piekle spędzić kilka godzin nocnych. Ileż tysięcy odepcha się co noc od bram tego przytułku ludzkiej nędzy i ludzkiego nieszczęścia.

Aby móc tutaj schronić się przed

zimnem, przed mrozem ulicy — ludzie chwytają się za gardła i walczą między sobą o kawałek twardej podłogi.

„DOBRE URODZENIE” AFERYZYSI

Gazety łódzkie poświęcają wiele miejsca tzw. „afetom finansowym”, w które jest zamieszanych wiele znanych w Łodzi „osobistości”.

Między innymi prezes Izby Rzemieślniczej, niejaki p. Szwankowski, oskarżony został o malwersacje, popełnione podczas sprawowania swego urzędu.

Radni miejscy Wolczyński i Groszkowski oskarżeni są o pobranie 100 tysięcy złotych z Elektrowni Łódzkiej.

Sumę powyższą pp. radni zainkasowali „do własnej kieszeni”, choć należała się ona miastu — jako wiaścicielowi pewnej ilości akcji Elektrowni.

12 TYŚCIE GŁODUJĄCYCH DZIECI

Gazety łódzkie rozpoczęły akcję zbierania datków na głodujące dzieci łódzkie. W pierwszym dniu „akcji” — „Kurier Łódzki” zebrał 7 zł. „Republika” 8 zł. 50 gr. i „Głos Poranny” 11 zł. Głodujących dzieci w Łodzi jest ponad 12 tysięcy. Są to dzieci, które przychodzą do szkoły bez posiłku.

Losy rzek i losy ludzi

Podajemy w obszernym skrócie artykuł prof. L. Zimana, zamieszczony na łamach gazety „Trud” Nr. 3 (911).

Projekt budowy wezła wodnego na rzece św. Wawrzyńca — jednej z największych rzek na kuli ziemskiej — opracowany został około pięćdziesięciu lat temu.

Uplęnięty dziesiątki lat, a budowy nawet nie rozpoczęto.

Nie lepiej stoi sprawa hydrowozów na rzece Missouri. Jest jednak w Stanach Zjednoczonych kilka rzek, którym się lepiej powiodło: to Tennessee i Columbia, na których zbudowano potężne elektrownie. Tu w miastach Oakridge i Hanford, mieszczą się główne przedsiębiorstwa przemysłu atomowego.

Prace na rzece Tennessee rozpoczęto już w roku 1916. Ale po zakończeniu pierwszej wojny światowej zostały one przerwane; wznowiono je dopiero w okresie przygotowań do drugiej wojny światowej. Ta kosztowna budowa była zaprojektowana na jakoby dla uprzemysłowienia za cofanego gospodarstwa rejonu oraz podniesienia poziomu życia jego mieszkańców. Fakty zdementowały jednak te kłamliwe zapewnienia.

Z energii elektrycznej, otrzymanej w wyniku budowy tam i hydroelektrowni, korzysta kombinat atomowy w Oakridge oraz inne przedsiębiorstwa przemysłu wojennego. Monopolisci zarobili już na eksploatacji tych przedsiębiorstw setki milionów dolarów, natomiast gospodarka stanu Tennessee jest na dal równie zacofana, jak była daw-

niej. Po dawnemu niszczeją gospodarstwa farmerów; po dawnemu rolnicy rolni prowadzą nędzną egzystencję.

Jakiś jaskrawy kontrast z tym obrazem stanowi gigantyczny rozmach budownictwa urządzeń wodnych w Związku Radzieckim! W okresie stalinowskich pięcioletek przystąpił do budowy wodnych gruntów jedynie na terytorium republiki Azji Środkowej, Zakaukaska i Kazachstanu wyniosł 1,7 miliona ha. W ciągu najbliższych pięciu — siedmiu lat budowa tam: Kujbyszewskiej i Stalingradzkiej oraz Kanalu Turkmeńskiego, Północno - Krymskiego, Południowo - Ukraińskiego i Wolgo - Dońskiego zapewni nawodnienie 22 milionów hektarów gruntu i zraszanie 6 milionów ha.

Klimat zachodnich obszarów USA jest suchy. Rolnictwo może tu istnieć jedynie na bazie sztucznego nawodnienia. Ale prace irygacyjne nie gwarantują monopolistom wielkich zysków. Toteż w Stanach Zjednoczonych nawadnia się w sumie 8,2 miliona ha, z czego połowa nie otrzymuje dostatecznej ilości wody.

Powoli i leniwie płyną fale Missisipi. Od źródeł do ujścia nie widać na niej ani jednej tamy, ani jednej śluzy. I nikt nie zamierza ich budować. Rząd Stanów Zjednoczonych wydaje setki milionów na budowę „strategicznego” Przybrzeżnego Kanalu wzdłuż wybrzeży Atlantyku, natomiast główna arteria rzeczna kraju pozostaje nadal zapomniana i opuszczona.

Nad brzegami Wolgi szybko rosną socjalistyczne miasta i ośrodki przemysłowe. A nad brzegami Missisipi miasta marnieją. Nowy Orlean, który zajmował niegdyś piąte miejsce wśród miast amerykańskich, obecnie zajmuje dwunaste.

W stępkach nadwołżańskich z każdym rokiem rozwija się coraz wspanialej socjalistyczne rolnictwo, wyposażone w najbardziej postępową technikę. W Stanach Zjednoczonych urodzajną ziemię delty Missisipi farmarzy - biedniacy rozgrzebiują prymitywnymi narzędziami, jak za

czasów, opisanych w „Chacie Wujka Toma”. Setki tysięcy farmerów porzuca ziemię. W latach 1935 — 1945 liczba gospodarstw farmerskich położonych nad Missisipi zmniejszyła się o 312 tysięcy.

Rabunkowa gospodarka zasobami naturalnymi w USA ilustruje dobitnie fakt, że kapitalistyczne stosunki produkcji przestały odpowiadać stanowi sił wytwórczych spo-

łeczeństwa, że powstała między nimi sprzeczność nie do pogodzenia. Ze sprzeczności tej kapitał amerykański szuka wyjścia na drodze krwawych awantur wojennych. Ale pracująca ludzkość demaskuje istotną treść ludobójczych planów kapitalistycznych i coraz aktywniej włącza się do walki o pokój, o rzeczywisty postęp.

Prof. L. Ziman.

Roślina, która daje... mleko

Ojczyzną jednej z najstarszych roślin uprawnych, soi, jest Mandżuria i Chiny północne. Uprawa się ją tam na szeroką skalę i stanowi ona bodajże najgłówniejsze pożywienie ludności.

Soja jest rośliną strączkową (motylkowa), pokrewną fasoli. Pod względem sposobu uprawy, nawożenia oraz wymagań glebowych niewiele się różni od fasoli karlowej.

Mąka z ziarna soi nadaje się na pożywienie dla ludzi, tak samo, jak kłoda inna. Ziarno zaś można spożywać w stanie niemal surowym.

W Chinach wyrabia się z soi mleko. W innych mleko sojowe, a z młoc ser. To mleko sojowe zastępuje mleko krowie w gęsto zaludnionych okolicach Chin, gdzie brak ziemi nie pozwala na szerszą hodowlę bydła.

Ziarna soi dają delikatny olej, nie ustępujący oliwie niejskiej. Olej ten nadaje się do bezpośredniej konsumpcji oraz służy do wyrobu doskonałego margarynu, lepszych gatunków mydła, materiałów wybuchowych, celulozy, lekarstw i szeregu innych fabrykatów.

Te wszystkie oraz wiele innych zalet zawdzięcza soja wielkiej ilości białka, zawartego w jej nasieniu (dwa razy tyle, ile w innych strączkowych), mianowicie, około 40 proc.

Poza tym ziarno soi zawiera bardzo dużą ilość delikatnego tłuszczu, około 20 procent, którego inne strączkowe prawie nie zawierają. Należy przy tym uwzględnić, że strawność białka soi dochodzi u człowieka do 92 proc., a tłuszczu do 97 proc., a więc równa się strawności masła krowiego. Soja zawiera wreszcie w swym ziarnie 2 proc. lecytyny, środka znanego w lecznictwie, działającego dodatnio na wzmocnienie systemu nerwowego.

Dzięki tym wartościom uprawa soi przekroczyła już dawno granice jej ojczyzny. Uprawa się ją na większą skalę w Związku Radzieckim i w Stanach Zjednoczonych, gdzie jest podstawą przemysłu margarynowego. Ostatnio szerzej zaprowadzona została uprawa soi w Niemczech.

W Polsce uprawa soi jest znikoma, wynosi około 100 ha w całym kraju, chociaż mamy w handlu doskonałe odmiany krajowe soi, jak puławska, żółta wczesna, puławska złota, złota Janusza i inne. Uwzględniając, że z jednego kwintala soi możemy otrzymać tyle białka, co z dwóch kwintali innej rośliny strączkowej, a tłuszczu ile z pół kwintala rzepaku, uprawa soi może odegrać poważną rolę w walce o zwiększenie produkcji rolnej w okresie Planu 6-letniego.

Jutro rozpoczyna się sezon bokserski

„Ogniwo” walczy ze „Stalą” z Poznania a ŁKS „Wióknierz” ze „Stalą” Wrocław

W dniu jutrzejszym rozpoczyna się tegoroczny sezon bokserski. W ramach rozgrywek o mistrzostwo I ligi spotkają się w niedzielę następujące zespoły: w Łodzi „Ogniwo” (Łódź) — „Stal” (Poznań), w Gdańsku „Kolejarz” (Gdańsk) — „Gwardia” (Gdańsk), w Warszawie „Stal” (Chorzów) — „Gwardia” (Warszawa).

W II lidze walczyć: we Wrocławiu ŁKS „Wióknierz” (Łódź) z tamtejszą „Stalą”, w Mysłowicach „Kolejarz” (Poznań) — „Budowlani” (Mysłowice), w Lublinie „Gwardia” (Wrocław) — CWKS (Lublin), w Bydgoszczy CWKS (Warszawa) — „Wióknierz” (Bydgoszcz).

Reforma pięściarstwa, wynikła z wprowadzenia 10 wag zamiast dotychczasowych 8, i zmiana systemu rozgrywania mistrzostw indywidualnych przyniosły zasadnicze i od daw

Zawody łyżwiarskie

Łódzki Okręgowy Związek Łyżwiarski zawiadamia, że w dniu jutrzejszym w Parku Ludowym na Polesiu, odbędą się zawody w jeździe szybkiej mężczyzn na dystansie 500 i 3.000 m. Początek zawodów o godz. 10.30

na już potrzebne zmiany. Nowy system pozwoli na wykazanie swych umiejętności znacznie szerszej kadrze bokserów, przede wszystkim młodych i mało znanych szerszemu ogółowi, spopularyzujemy sport bokserski w okręgach starszych, mobilizując je zarazem do lepszej pracy.

Choćby ze względu na wprowadzenie 10 kategorii trudno jest dzisiaj już snuć jakieś wnioski, typować ewentualnych zwycięzców jutrzejszego dnia. Nie ulega jednak wątpliwości, że sukcesy będą odnosiły przede wszystkim te drużyny, które potrafiły sobie wychować odpowiednie kadry i posiadają liczne, w każdej chwili gotowe do wystąpienia rezerwy.

Jeżeli chodzi o spotkania I ligi to najciekawiej zapowiada się mecz w Gdańsku, pomiędzy tamtejszymi lokalnymi rywalami „Gwardia” i „Kolejarzem”. Wynik spotkania łódzkiego „Ogniwa” z poznańską „Stalą” stanowi zagadkę dla wszystkich, jako że będzie to debiut klubu w rozgrywkach I ligi bokserskiej, a druga łódzka składa się w większości z młodych zawodników. Oto jej skład: Potocki, Strzelecki, Organek, Kaczmarek, Zajaczkowski, Koza, Jachnik, Nowak, Gampe i Niewadził.

Ambitna drużyna „Stali” z Chorzowa może sprawić niespodziankę i nie jest wykluczone, że wyjedzie ze stolicy ze zdobytymi punktami.

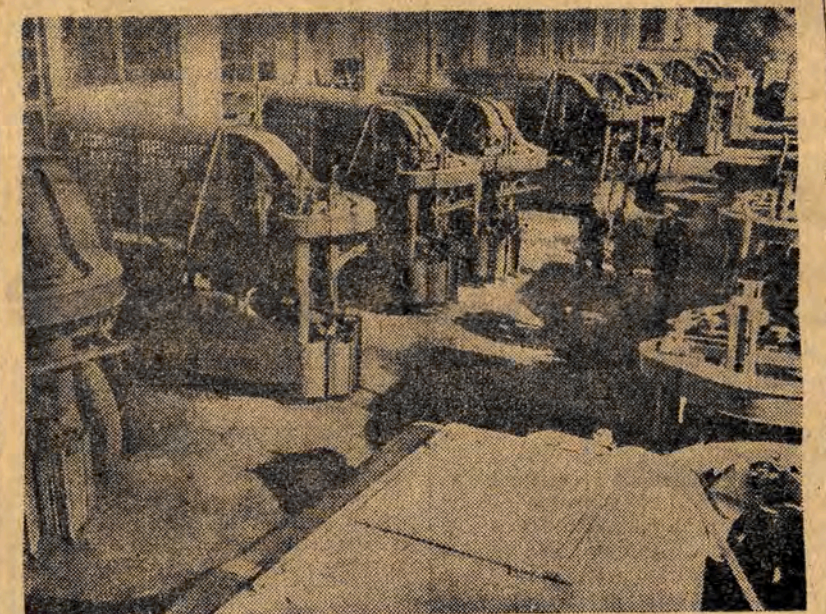
W rozgrywkach drugiej ligi Łódź reprezentowana jest przez ŁKS „Wióknierz”, który swój niedzielny skład wyłoni z następujących zawodników: waga musza — Różycki, Morawski, waga kogucia — Matecki, Łukomski, waga piórkowa — Olczyk, Włodarczyk, waga lekka — Marcin kowski, Pietrzak, waga lekko-srednia — Jędrzejczak, Stanikowski, waga półśrednia — Nogański, waga średnia — Trzęsowski, Olejnik, waga półciężka — Szklarski, waga ciężka — Jaskóła, Słowiński, Grzelak.

Faworytami II ligi są: „Stal” (Wrocław), CWKS (Warszawa) i „Wióknierz” (Łódź). Naszym zdaniem łodzianie powinni w końcowej tabeli rozgrywek zająć pierwszą lokatę, a tym samym zaawansować do I ligi.

Dzisiejsze imprezy SPORTOWE

Godz. 17, w sali „Ogniwa”, przy ul. Pogonowskiego 82, odbędzie się spotkanie o mistrzostwo klasy A i B w koszykówce męskiej pomiędzy następującymi drużynami: „Ogniwo” II — AZS II, „Ogniwo” I — AZS I, „Bawelna” II — „Kolejarz” II (Łódź), „Bawelna” I — „Kolejarz” I (Łódź).

Godz. 17, w sali Młodzieżowego Domu Kultury, przy ul. Traugutta, rozegrane zostaną finałowe spotkania zespołów szkolnych DOSZ w siatkówce i koszykówce.



Taszkeneckie Zakłady Budowy Maszyn Rolniczych wykonują nowe kombajny do zbioru bawelny konstrukcji inżynierów radzieckich. Kombajn w ciągu dnia zbiera do 6 ha bawelny, zastępując pracę 300 ludzi.

Na zdjęciu: seria gotowych maszyn w warszawie zakładów.

ZISZCZONE MARZENIA

W Treptowie, niedaleko pomnika ku czci radzieckich żołnierzy, poległych podczas szturm na Berlin, znajduje się zaciszna, zarośnięta gęstymi klonami ulica, nosząca nazwę Am Treptow Park. Mieści się tu dom z małym ogródkiem, otoczony żelaznym ogrodzeniem. W tym domu, w niewielkim, schludnym mieszkanku żyje rodzina czołowego działacza komunistycznego, wodza niemieckich rzesz pracujących, Ernesta Thälmana, który zginął w faszystowskiej katowni pod koniec drugiej wojny światowej. Jego żona, Róża Thälmann, wraz z córką Irmą i maleńką 9-letnią wnuczką Moniką osiedliły się tu wkrótce po uwolnieniu ich przez żołnierzy radzieckich z obozu koncentracyjnego w Ravensbrück.

W mieszkaniu wszystko przypomina odeszłego z życia człowieka, który poświęcił się walce o lepszą przyszłość narodu niemieckiego, był wiernym przyjacielem Związku Radzieckiego i żarliwym, nieugiętym bojownikiem o pokój. Portrety na ścianach, rodzinne fotografie, albumy, pieczołowicie przechowywane tu niezłuczone listy — wszystko to przypomni w pamięć tragiczny los Ernesta Thälmana, jego rolę w zmaganiach niemieckiego proletariatu. Nawet w więzieniu, dokąd hitlerowska szajka rzuciła go natychmiast po uchwyceniu władzy, Thälmann dalej prowadził swą bojową działalność, wiodł bez przerwy niezmordowaną walkę z faszyzmem.

Róża Thälmann, obecnie już sędziwa kobieta z tchnącym otwartością obliczem i młodymi oczami, opowiada o przeszłości. Wspomina człowieka, którego była wiernym towarzyszem przez całe swe życie, z którym dzieliła wszelkie niewygody pełnego bohaterstwa życia rewolucjonisty. Jeden za drugim przegląda listy Thälmana — nie, nie listy, kopie ich, troskliwie przepisane jej ręką lub ręką córki. Gestapowcy odebrali jej całą korespondencję z mężem w obawie, iż kiedyś te listy mogłyby znaleźć się w posiadaniu narodu niemieckiego. Oprawcy lękali się Ernesta Thälmana nawet w więzieniu, obawiali się jego gniewnych, oskarżających słów... Ostatnie listy noszą datę 1937 roku.

W 1937 roku do mieszkania Róży Thälmann wtargnęli nocą gestapowcy i zażądali od niej wydania wszystkich listów, otrzymanych z więzienia. Później wprowadzili oni inny porządek — listów męża już jej więcej nie dołączano, mogła je tylko odczytywać w gestapo, w obecności urzędników faszystowskich. Gdy Ernest

J. KOROLKOW

NOWE NIEMCY

Thälmann dowiedział się o tym zarządzeniu, odmówił prowadzenia korespondencji z rodziną. Można sobie wyobrazić, jaką wolę posiadał ten człowiek, jeśli w walce ze swymi ślepacami zrzekł się pisywania do swych najbliższych, przyniósł w ofierze nawet możliwość rzadkiego choćby porozumienia się z drogimi osobami.

A oto inne dokumenty, napisane przez Thälmana w więzieniu. W ukryciu prowadził korespondencję, zapisywał swe myśli. Nawet w warunkach najbardziej okrutnego terroru, niemieckim komunistom udało się utrzymać łącznie ze swym więzionym przez faszystów wodzem. Na skrawkach papieru, na strzępach gazet, wypisywał on najdrobniejszym maczkiem swe wskazania, udzielał rad towarzyszom, jeszcze ocalałym i ukrywającym się w głębokim podziemiu. Nawet przebywając w więzieniu, Ernest Thälmann w dalszym ciągu kierował walką z faszyzmem. Obecnie część tych materiałów — dwie dziesiątki starannie ponumerowanych zeszytów — chroniona jest w domu jego rodziny.

Róża Thälmann pokazuje, niby relikwie, kopię aktu oskarżenia, sporządzonego przez faszystowską prokuraturę, a przepisane ręką samego Thälmana. Kopia ta mieści się na kartach starej książki buchalteryjnej. Akt oskarżenia był przeznaczony dla kontrprocesu przeciw faszystom, który przygotowywano zagranicą, na wzór kontrprocesu w sprawie Georga Dymitrowa. Ten odpis aktu oskarżenia udało się odprawić na wolność znacznie później, kiedy niemieccy komuniści z podziemia posiadli drugą jego kopię. Zdolali uzyskać go z faszystowskiej prokuratury na jedną tylko noc i od ręki przepisałi wszystkie 260 stronice aktu oskarżenia.

Współtowarzysze walki niejednokrotnie przedsięwzięli próby wyrwania Ernesta Thälmana z więzienia. Jedno z takich usiłowań odnosi się jeszcze do 1934 roku. Został szczegółowo opracowany plan ucieczki Thälmana, Berlińskie więzienie Moabit, w którym przetrzymywano go, było jak najbardziej surowo strze-

żone. Komunistom z podziemia udało się porozumieć ze strażą więzienną, znaleźć wśród ludzi, pilnujących Thälmana, człowieka, który zgodził się otworzyć więzienną celę i pod ochroną czułych ludzi, przebranych w mundury gestapo, wyprowadzić Thälmana z więzienia rzekomo w celu odwiezienia go na kolejne badanie. Wiele miesięcy trwały te przygotowania do ucieczki. Ernest Thälmann był dokładnie o wszystkim powiadomiony przez Różę Thälmann, mającą możliwość spotkania się z mężem w obecności gestapowców. Ta kobieta, wypełniając nakaz partii, przejawiała niezwykle męstwo, opanowanie i zimną krew.

Tragiczny przypadek — tak przynajmniej wydawało się podówczas — unicestwił organizację ucieczki, przygotowanej z najbardziej wnikliwą starannością.

W noc ucieczki, kiedy już wszyscy zajęli swe miejsca, kiedy zamknięty samochód oczekiwał w pobliżu moabickiego więzienia, uczestnicy i organizatorzy spisku mieli już w rękach klucze więziennych cel, — wachmistrz, należący do spisku, winien był przeprowadzić jeszcze jedno ostatnie przygotowanie. Trzeba było bezszelestnie otworzyć celę Thälmana. Dlatego wachmistrz późnym wieczorem wlał kilka kropli oliwy do szczeliny zamka, aby ten nie zakrzyknął w chwili otwierania żelaznych drzwi. I oto jedna zbyt ciężka kropla przeszyła się przez otwór. Na drzwiach pojawiła się maleńka plama oliwy. Wachmistrz, obchodzący wkrótce potem celę, zauważył to i wszczął alarm. Ernesta Thälmana natychmiast przeprowadzono do innego bloku. Ucieczka została udaremniona.

Tylko w wiele lat później udało się wykryć, że winę za wszystko ponosi nie tylko owa zębna kropla oliwy, wyciekająca przez dziurkę od klucza. W Pradze, w partyjnym centrum niemieckiej kom-partii, znalazł się prowokator, który przez długi czas pracował dla gestapo.

Jedenaście i pół lat przebył Ernest Thälmann w różnych więzieniach faszystowskich Niemiec. Na krótko przed tym, nim Thälmann zginął, napisał on obszerny list do jednego z antyfaszystów, Joachima Lehmana, siedzącego w tym samym więzieniu Bautzen, w którym przez długi czas przetrzymywany był również Ernest Thälmann. Ten niepospolity dokument udało się także przesłać na wolność i obecnie przechowywany on jest przez Różę Thälmann. Dowiadujemy się z niego o ostatnim okresie życia niemieckiego proletariackiego bojownika. Niestety, innych materiałów nie udało się zachować.

(d.c.a.)